Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. B. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90.
Administracja . 133-44.

Konto P. K. O. Kraków Nr 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV — Kraków, środa, dnia 6 października 1937 r. — Nr 275

Nowy atak nieznanej łodzi podwodnej

na kontrtorpedowiec brytyjski

Londyn, 5 października (PAT). Prasa angielska szeroko omawia wiadomość o nowym ataku nieznanej łodzi podwodnej na kontrtorpedowiec brytyjski „Basilisk“, który wraz z kontrtorpedowcami „Boreas“, „Boadicea“ i „Buldog“ **krążył między Walencją i Alicante.** W pobliżu Cap Antonio, a więc tego samego przylądka, przy którym zaatakowany został swego czasu angielski kontrtorpedowiec „Havock“, **detektory kontrtorpedowca wykryły obecność łodzi podwodnej.** W chwilę po tym nastąpił wybuch torpedy, skierowanej przeciwko **okretowi** brytyjskiemu. Torpeda jednakże chybiła i „Basilisk“ odpowiedział natychmiast salwą granatów podwodnych, chcąc zmusić łódź do wypłynięcia na powierzchnię. — Jednakże nie można było stwierdzić żadnego skutku strzałów kontrtorpedowca i nie wiadomo, czy łódź została trafiona. W pościgu, jaki natychmiast zarządzono wzięły udział wszystkie trzy kontrtorpedowce i dwa hydroplany. — W godzinach południowych przyłączyły się do pościgu jeszcze dwa inne angielskie okręty wojenne. Razultaty pościgu nie są znane, w każdym razie admiralicja ich jeszcze nie ogłosiła.

Poszukiwania nie dały rezultatu

Londyn, 5 października (PAT). Reuter donosi, że poszukiwania łodzi podwodnej, która zatakowała brytyjski kontrtorpedowiec „Basilisk“ **zostały zaniechane i okręty angielskie podjęły normalną służbę patrolową.**

Wyniki ostrzeliwania łodzi podwodnej granatami podwodnymi przez „Basilisk“ są w dalszym **ciągu nieznane.**

Syn Mussoliniego na froncie hiszpańskim

Londyn, 5 października (PAT.) Prasa angielska podkreśla, że ataki lotnicze, podejmowane ostatnio przez wojska gen. Franco na Walencję, dokonywane są z morza, zapewne z Wyspy Majorki, **gdzie Włosi zorganizowali wielką bazę lotniczą.** Samoloty są nowego typu, jakich dotychczas gen. Franco nie używał. Z tego prasa angielska wnioskuje, że Włosi mimo zapewnień, udzielonych przez ministra Ciano brytyjskiemu charge d'affaires, iż dalsze siły włoskie nie będą posyłane do Hiszpanii, wysyłały jednakże ostatnio na pomoc gen. Franco znaczne ilości nowych samolotów bombowych. Dzienniki angielskie podkreślaja, iż wśród przybyłych ostatnio do Hiszpanii lotników włoskich **znajduje się również syn Mussoliniego Bruno.**

Organ OZN?

Warszawa, 5. 10. (Telef.). Po dwudniowym zjeździe działaczy propagandowych OZN rozeszły się w Warszawie pogłoski, że niebawem zacznie tu wychodzić nowy dziennik polityczny jako oficjalny organ OZN lub też tylko zbliżony do tej organizacji.

Powrót metropolity Dionizego

Warszawa, 5. 10. (PAT). Powrócił do Warszawy po dwudziestodniowym pobycie w Rumunii metropolita kościoła prawosławnego w Polsce Dionizy.

Bitwa pod Szanghajem

coraz gwałtowniejsza

Szanghaj, 5. 10. (PAT). Bitwa pod Szanghajem **trwa z wzrastającą gwałtownością.** Japończycy twierdzą, że posuwają się w kierunku zachodnim od Lotien, pomimo silnego oporu Chińczyków, i są już w odległości kilku mil od Kia-Ting, jednego z ważniejszych punktów drugiej chińskiej linii obronnej. Walki w strefie Czapei, przeplatane gwałtownymi atakami na bagnety, **trwają dzień i noc, pociągając za sobą wiele ofiar.** W międzyczasie japońskie okręty wojenne ostrzeliwują bez przerwy Pao-Tung. Na rozkaz gen. Jen-Si-Szana, gubernatora prowincji Szansi, rozstrzelano gen. Li-Fu-Yina za oddanie Japończykom północnej części prowincji Szansi — w wyniku 8-godzinnych narad rady wojennej.

Japonia kupuje broń w Niemczech?

Genewa, 5. 10. (PAT). Krążą tu pogłoski, że Japończycy prowadzą w Berlinie rokowania w sprawie zamówienia materiału wojennego **na sumę 40 milionów franków szwajcarskich**, płatną w ciągu roku.

Rezolucja w przygotowaniu

Genewa, 5 października (PAT). Podkomitet redakcyjny komitetu 23 do spraw Dalekiego Wschodu, obradował wczoraj wieczorem. Delegacja angielska przygotowała projekt stwierdzający, **inwazję na część terytorium chińskiego, przeszkody w żegludze chińskiej i bombardowanie miast otwartych.** — Przedstawiciel Chin domagał się, by Liga Narodów wypowiedziała się o inwazji japońskiej i **udzieliła jego krajowi pomocy choćby biernej w myśl art. 18 paktu Ligi.** Polecono podkomitetowi złożonemu z przedstawicieli W. Brytanii, Francji Australii i Chin opracowanie projektu rezolucji.

Japonia zagraża Indiom Holenderskim

Genewa, 5 października (PAT). W związku z pogłoskami na temat zagrożenia Indyj holenderskich przez Japonię, tutejsze koła brytyjskie i holenderskie oświadczają, że już 10 miesięcy temu władze Indyj holenderskich zaalarmowane tymi pogłoskami **postanowiły zorganizować ochronę szybów naftowych przed ewentualną napaścią.** Pomiędzy Sumatrą a Nową Gwineą holenderską wprowadzono służbę patrolową wodnosamolotów. Ponadto zacieśniono więzy z W. Brytanią, przy czym admirał holenderski miał oświadczyć na pewnym zebraniu urzędowym, **że na wypadek wojny Singapore byłby bazą holenderską, a Surabaia bazą brytyjską.**

Rekonstrukcja gabinetu jugosłowiańskiego

Białogród, 5. 10. (PAT). Dokonana została rekonstrukcja gabinetu dr Stojadinowicza. Jest to trzecia już rekonstrukcja po zmianach 1935 i 1936 r.

Obecnie ustąpili z rządu pp. Subotic, Jankovic, Kaludzerdzicz, Kozul i Rogicz. Opuszczone resorty objęli: sprawiedliwości — **Simonowicz** (senator), lasów i kopalń **Kujundzicz**, ministerstwo poczt i telegrafów — **Czerkic**, ministerstwo robót publicznych — **Magarasevicz**, ministerstwo wychowania fizycznego — **Mileticz.** Wreszcie do rządu jako minister bez teki wszedł **Nowakowicz-Niko.**

* * *

Białogród, 5. 10. (PAT). Koła zbliżone do rządu oświadczają, iż dokonana w dniu wczorajszym rekonstrukcja gabinetu **ma jedynie na celu utrzymanie i wzmocnienie rządu Stojadinowicza.** Koła te dodają, iż rekonstrukcja odbiera wszelką nadzieję opozycji w chwili, gdy w porozumieniu z dr Maczkiem i opozycją chorwacką **opracowywała ona program reform konstytucyjnych i nowego rządu.** Rekonstrukcja świadczy o całkowitym zaufaniu regencji do Stojadinowicza. Premier otoczył się obecnie pewną liczbą osobistości bardzo popularnych w swych okręgach, jak np. Simonowicz, b. minister i adwokat w Serbii środkowej i dr Nowakowicz, lekarz z Dalmacji, stary bojownik radykalnej partii serbskiej. **Mają oni uczynić bardziej ścisłym kontakt pomiędzy rządem a narodem.** Równocześnie wstąpienie do rządu trzech posłów Limaticza, adwokata z Dalmacji, Czverkicza, wiceprzewodniczącego izby oraz Nowakowicza, **gwarantuje utrzymanie podstawy parlamentarnej rządu.** B. minister lasów i kopalń Jankowicz mianowany będzie niebawem burmistrzem Białogrodu na miejsce Ilicza.

——o:O:o——

Płace w hutnictwie Zagłębia Dąbrowskiego

Sosnowiec, 5. 10. (PAT). Powołana przez Ministerstwo Opieki Społecznej specjalna komisja arbitrażowa dla rozstrzygnięcia zatargu zarobkowego w hutnictwie Zagłębia Dąbrowskiego, oraz Zawiercia i Częstochowy, ukończyła swe prace, wydając następujące orzeczenie.

Gwarantowane stawki dniówkowe **ustalone zostały od 3—7.50 zł.** Pracownicy, otrzymujący płace dniówkowe, **uzyskują podwyżkę w wysokości 6 procent.** Do płac dla tej kategorii pracowników dochodzą świadczenia **w postaci 5 centnarów węgla dla żonatych i 2 i pół centnarów dla kawalerów miesięcznie.** W zakładach, które węgla nie wydają w naturze, **płace dniówkowe ulegają zwyżce o 40 groszy dla żonatych i 20 groszy dla kawalerów dziennie.** Robotnicy, pracujący na akord, których zarobki przewyższają gwarantowane stawki dniówkowe, otrzymują podwyżkę stawek akordowych, **w zakładach wydających deputat węgowy w naturze 3 procent, zaś w zaladach, które nie wydają tego deputatu 5 procent.** Dla Zawiercia wymienion stawki **ulegają zmniejszeniu o 7 procent.**

Orzeczenie obowiązuje od dnia 1 sierpnia 1937 r. **do dnia 30 czerwca 1938 r.** i w razie niewypowiedzenia na jeden miesiąc przed terminem obowiązywać będzie na dalsze półrocze.

Dodać należy, że orzeczenie **dotyczy około 14.000 robotników** zatrudnionych w hutnictwie.

Na wyższych uczelniach warszawskich spokój

Warszawa, 5. 10. (Tel.). Na Uniw. Warszawskim po inauguracji roku akademickiego panował dziś zupełny spokój. W porównaniu z latami poprzednimi **studenci mniej agitują za wstępowaniem do stowarzyszeń akademickich.** Ogłoszone zarządzenie rektorskie o rozdzieleniu w salach wykładowych Polaków od Żydów **większość Żydów przyjęła z dużym niezadowoleniem.** Po dziedzińcu krążyły grupki studentów-żydów i dyskutowały zawzięcie. Niektórzy mówią, iż będą musieli zastosować się do zarządzenia, inni natomiast oświadczają kategorycznie, **że nie będą zajmowali wyznaczonych im miejsc.** Na Politechnice Warszawskiej wykłady również miały przebieg spokojny. Ze względu nato, że studenci żydzi nie chcieli zajmować miejsc oznaczonych litera W, **wszystkie miejsa na ławach pozbawionych tych liter a przeznaczonych dla studentów niestowarzyszonych były zajęte.**

——:o:O:o:——

Kronika telegraficzna

— Utrwala się w Nowym Jorku przekonanie, iż prezydent Roosevelt nosi się z zamiarem zwołania w bliskiej przyszłości specjalnej sesji Kongresu dla załatwienia pilnych spraw. Normalna sesja kongresu odbyłaby się dopiero w styczniu.

— Dotychczasowy poseł czechosłowacki w Moskwie Bohdan Pavlu odwołany został do centrali, gdzie obejmie stanowisko zastępcy ministra spraw zagranicznych. Posłem w Moskwie mianowano dr Z. Fierlinger'a, b. posła w Wiedniu i ostatnio dyrektora departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagr.

— Potwierdza się wiadomość, że samoloty peruwiańskie dokonały lotu nad terytorium Equadoru. Ministerstwo spraw zagr. poleciło posłowi Equadoru w Peru zaprotestować przeciwko przelotowi, stanowiącemu oczywiste naruszenie status quo.

— Koło miasteczka Salo w zachodniej Finlandii wpadł do rowu ciężarowy samochód, prowadzony przez pijanego kierowcę. W rezultacie 7 pasażerów samochodu poniosło śmierć. Szofera aresztowano.

P. premier o wyborach sołtysów i podsołtysów

Jaką rolę winny odegrać władze administracyjne przy wyborach

Warszawa, 5. 10. (PAT). Z uwagi na **zbliżający się okres wyborów sołtysów i podsołtysów na obszarze województw południowych i zachodnich pan minister spr. wewn. w specjalnym okólniku udzielił wojewodom tych województw dyrektyw, co do sposobu przeprowadzenia wyborów.**

Samo zarządzenie wyborów. którego w myśl regulaminu wyborczego dokonywują starostowie powiatowi, powinno nastąpić w takim terminie, ażeby nowowybrani sołtysi i podsołtysi mogli objąć urzędowanie w chwili wygaśnięcia kadencji obecnych sołtysów i podsołtysów.

Wybory będą się odbywały na podstawie regulaminu wyborczego, ustalonego rozporządzeniem ministra spraw wewn. z dn. 8. 10. 1936 r. Stosowanie tego regulaminu, w myśl wytycznych pana ministra, powinno być takie, ażeby radni gromadzcy, czy też zebrania gromadzkie, miały istotnie pełną możność zgłoszenia i wybrania jak najbardziej odpowiednich osób na stanowiska sołtysów i podsołtysów. Może to nastąpić przez wykorzystanie przez organa administracyjne uprawnień, które im służą z mocy przepisów regulaminu. Współdziałanie organów administracyjnych winno się wyrazić np. wczesnym ogłoszeniem wyborów, wyznaczaniem dłuższych terminów na zgłaszanie kandydatów, usuwaniem braków w zgłoszeniach, udzielaniem pouczeń wyborcom itp.

Wskazując na to, pan minister podkreślił konieczność udzielenia wyborcom możliwości faktycznego porozumienia się i zastanawienia co do odpowiednich kandydatów zarówno przed wyborami, jak i w trakcie wyborów.

Specjalną uwagę poświęcił p. minister sprawie doboru kandydatów na sołtysów i podsołtysów. Odnośnie tej kwestii okólnik podkreśla, że zarówno ze względu na interes, mieszkańców gromady, jak i szerszy interes publiczny, stanowiska sołtysów i podsołtysów powinny objąć osoby, cieszące się zaufaniem ludności i posiadające zdolności osobiste do sprawowania funkcyj, przywiązanych do tych stanowisk. Stąd też pan minister zaleca pozostawienie wyborcom swobody w doborze i zgłaszaniu kandydatów, ażeby umożliwić reprezentacjom gromadzkim wywiązanie się z tak ważnego dla nich zadania.

Władze administracyjne powinny ograniczyć swoją ingerencję

do faktu zatwierdzenia wyboru. przy czym przy zatwierdzeniu należy zbadać, czy kandydat jest istotnie jednostką o ustalonym charakterze opartym o zasady moralne, czy posiada zdolności organizacyjno-administracyjne w stopniu potrzebnym przy zarządzaniu sprawami gromady i wykonywaniu zleceń zarządu gminnego i innych organów władzy. **Pan minister wyraźnie podkreślił, iż**

poglądy polityczne wybranego, narodowość czy też wyznanie, nie mogą same przez się stanowić przyczyny do odmowy zatwierdzenia, jeżeli kandydat zachowaniem swoim nie uchybił obowiązkowi lojalności wobec Rzeczypospolitej i spełnia przykładnie obowiązki obywatelskie.

Jednocześnie pan minister polecił jedynie w wyjątkowych przypadkach korzystać z uprawnień ustawy samorządowej, pozwalającej władzy administracyjnej na mianowanie sołtysa. Może to nastąpić tylko wtedy, gdy istotnie dokonanie wyboru sołtysa jest niemożliwe.

Wniesione protesty wyborcze w sprawie wyborów powinny być rozpatrywane z całym obiektywizmem.

W końcu pan minister polecił pp. wojewodom wydanie podległym starostom powiatowym zarządzeń zapewniających przeprowadzenie wyborów sołtysów i podsołtysów w myśl wskazówek i wytycznych udzielonych wojewodom przez pana ministra.

Nowy prezydent Stanisławowa

Stanisławów, 5. 10. (PAT). W sali rady miejskiej w Stanisławowie odbyło się dziś wieczorem zebranie rady miejskiej celem dokonania wyboru prezydenta miasta. Zgłoszono tylko jedną kandydaturę dotychczasowgo wiceprezydenta miasta mgr. Kotlarczyka, który też jednomyślnie został wybrany.

3 mil. zł. odprawy

dla b. pracowników Standard Nobel.

Warszawa, 5. 10. (Telef.). Głośny zatarg o wypłatę odszkodowań dla pracowników Towarzystwa Naftowego Standard Nobel, należącego do zagranicznych akcjonariuszów, który doprowadził w swoim czasie do straku, zakończył się wypłaceniem odszkodowań, **wyrażających się w poważnych sumach.** Towarzystwo wypłaciło ogółem tytułem odpraw pracownikom **około 3 miliony złotych.**

Obrońcy oskarżonych w procesie racławickim apelują

Kielce 5 października (Tel.). Po wyroku w procesie o zajścia racławickie prokurator wniósł, jak wiadomo, odwołanie z powodu zbyt niskiego. zdaniem prokuratora, wymiaru kary. Obecnie wnoszą apelacje również obrońcy oskarżonych.

Zakaz agitacji politycznej wśród pracowników kolejowych

Warszawa, 5. 10. (Telef.). Dyrekcje kolejowe zajęły się sprawą agitacji politycznej wśród pracowników kolejowych. **Związki** zawodowe kolejarzy otrzymały okólnik surowo zakazujący kolportowania odezw i ulotek na terenie biur dyrekcji kolejowych. Przeciwko funkcjonariuszom kolejowym, którzy nie zastosują się do przepisów zakazujących agitacji, wszczęte **będą dochodzenia dyscyplinarne.**

Nowy polski statek bunkrowy

Amsterdam, 5. 10. (PAT). W stoczni Gusto w Schidamie spuszczono na wodę wybudowany dla Polski statek bunkrowy „Robur 7" o wyporności 1000 ton. Jest on najnowocześniejszym w Europie. gdyż przeładowuje 300 ton węgla na godzinę. Na uroczystości obecny był konsul generalny w Amsterdamie Skowroński.

Delegacja organizacyj kobiecych na audiencji

u pana marszałka Śmigłego Rydza

Warszawa, 5. 10. W sobotę dnia 2 bm. marsz. Śmigły-Rydz przyjął na audiencji delegację Unii Związków Obrończyń Ojczyzny, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Samopomocy Społecznej Kobiet i Klubu Radnych Kobiet. Delegacja przedstawiła Panu Marszałkowi **stosunek reprezentowanych przez siebie organizacji do OZN.** Tegoż dnia po południu odbyło się zebranie sprawozdawcze, na którym delegacja złożyła relację z audiencji, **przy czym uchwalono ścisłą tajność obrad.** Na zebraniu obecną była Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.). Notowania giełdy warszawskiej:

Dewizy: Belgia 89.25, Amsterdam 292.90 Kopenhaga 117.05, Londyn 26.22, N. Jork czek 5.29 1/8, kabel 5.29 3/8, Oslo 131.75, Paryż 17.49, Praga 18.52. Sztokholm 135.15 Zurych 121.75, Mediolan 27.88.

Akcje: Bank Polski 108.50, 109, Cukier 36, Węgiel 26.30, Lilpop 53.75. 54, Norblin 66, Ostrowiec 26.50, Starachowice 33, Haberbusch 43.25, 43.50, Elektryczność bez kuponu za rok 1936/37. Mocniejsza.

Papiery proc.: 4½ % poż. wewnętrzna 56.75, 57.25, 3% poż. inwestycyjna I em. 69, II em. 69.50, 5% konwersyjna 61.50, 61.75, 5% poż. kolejowa 59 drobne, 4% prem. poż. dolarowa 38,50. 4% poż. konsolidacyjna 59¼, 59½. Pożyczki mocniejsze.

Zwalnianie ludowców z aresztu

Warszawa, 5. 10. (Telef.). Aresztowano po strajku sekretarza zarządu Stron. Lud. na powiat warszawski Kazimierza Marianowskiego oraz wiceprezesa Zarządu Okr. na Małopolskę i Śląsk Jakuba Witka wypuszczono na wolność. Wypuszczono na wolność również kilku innych działaczy ludowych. W aresztach sądowych w Przemyślu pozostają jeszcze prezes **Gruszka, op. Jedliński, Schramm, hr. Drohojewski, Walczak, Głowacz oraz 40 chłopów.**

———:o:0:o:———

Projekt noweli do prawa przemysłowego

przewiduje nowy podział rzemiosła

Warszawa, 5. 10. (Tel.). Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozesłało izbom i organizacjom rzemieślniczym **projekt noweli do prawa przemysłowego.** W stosunku do istniejących obecnie przepisów projekt zawiera **dwie zasadnicze zmiany.** Projekt przewiduje mianowicie **nowy podział rzemiosła oraz przywrócenie cechów i związków cechowych.** Rzemiosła mają być podzielone **na trzy kategorie: koncesjonowane, kwalifikowane i wolne.** Do rzemiosł koncesjonowanych mają należeć zawody związane z budownictwem, ponad to drukarstwo, rusznikarstwo i rzeźnictwo rytualne. Do rzemiosł kwalifikowanych należeć mają: kowalstwo blacharstwo, ślusarstwo, zduństwo, rymarstwo, siodlarstwo, fryzjerstwo, krawiectwo, szewstwo, cukiernictwo i niektóre inne rzemiosła spożywcze. Inne rzemiosła mają być wolne. W dwu pierwszych kategoriach będą wymagane dowody uzdolnienia i dyplomy mistrzowskie. natomiast rzemiosła wolne będzie mógł wykonywać każdy pod warunkiem zgłoszenia w Izbie rzemieślniczej rozpoczęcia pracy.

——000——

Hitler domaga się kolonij

Berlin, 5 października (PAT). Wczorajsza uroczystość dożynkowa, święcona rok rocznie w Boeckebergu zakończyła się mową kanclerza Hitlera. **Hitler przypomniał znowu niemieckie pretensje kolonialne, oświadczając, że Niemcy posiadają za mało przestrzeni. że zatem „muszą ją bezwzględnie uzupełnić koloniami". Niemcy nie mogą dziś kupić surowców za granicą, ponieważ były przez 15** lat powojennych rabowane przez innych... — Jeśli posiadacze kolonij myślą dzisiaj, że kolonie są tylko dla nich ciężarem, to dlaczego nie chcą się tego ciężaru pozbyć? — mówił kanclerz Hitler. Dalej wskazał kanclerz, jaki spokój i porządek panują dziś w Niemczech, wobec niepokoju i rozterek wewnętrznych w innych krajach Europy.

Dla zagranicy najważniejszym jest w mowie kanclerza wysunięcie na nowo pretensyj kolonialnych tak bezpośrednio po wizycie Mussoliniego, co naprowadzić może na wniosek. **że Niemcy umacniane poparciem Włoch, coraz odważniej dopominać się będą realizacji swych niezaspokojonych pretensyj, umocnione w tym przekonaniu słowami kanclerza. że Niemcy „bezwzględnie" muszą posiadać kolonie.**

Tak kategorycznego tonu dotąd w żądaniach niemieckich jeszcze się nie słyszało.

* * *

Paryż, 5 października (PAT). Korespondent „Kuriera Warszawskiego" donosi, że wygłoszona wczoraj przez kanclerza Hitlera wielka mowa rewindykacyjna w Boeckebergu wywołała w Europie wrażenie alarmowe. Cała opinia publiczna na Zachodzie stwierdza, że III Rzesza ewoluuje w kierunku najbardziej groźnym i dla iNcmiec i dla pokoju europejskiego. Wszystkie komentarze prasy są zgodne, że Niemcy przygotowują się — z poparciem Włoch — do akcji, która nie może nie wzbudzić niepokoju w krajach, sąsiadujących z Rzeszą hitlerowską.

——•——

Niemcy aresztowali hr. Wielopolską

gdy przejeżdżała przez terytorium Rzeszy

Warszawa, 5 października (Telef.) W sferach towarzyskich Warszawy ogromne wrażenie wywołała wiadomość o aresztowaniu przez Niemców Oktawii hr Wielopolskiej z domu Bogoria-Kurzenieckiej, małżonki hr. Józefa Wielopolskiego. Liczy ona około 30 lat, jest córką bogatego ziemianina z Wołynia i wyróżnia się niezwykłą urodą. Hrabina wyjechała z Warszawy 19 września wieczorem ekspresem międzynarodowym, udając się na wystawę do Paryża. Od chwili wyjazdu wszelki słuch o niej zaginął.

Przez 13 dni mąż nie wiedział co się z nią dzieje i dopiero po dwu tygodniach nadszedł od hrabiny pierwszy list z pieczęcią więzienia berlińskiego w Moabicie. Okazało się, że została aresztowana przez Gestapo.

Aresztowanie nastąpiło 20 września rano, Gdy ekspres minął ostatnią stację na terenie wielkiego Berlina, do przedziału hr. Wielopolskiej wkroczyli dwaj agenci tajnej policji. W wagonie nie było nikogo. Wszyscy znajdowali się na śniadaniu w wagonie restauracyjnym, do którego miała się udać również hrabina Wielopolska. Agenci zabrali cały bagaż hrabiny i przenieśli go do pustego przedziału wyższego wagonu. Tutaj odczekali aż pociąg zatrzyma się na następnej za Berlinem stacji. Po zatrzymaniu się wagonu agenci wysiedli z hrabiną i odjechali samochodem do Berlina. Tu osadzono ją w więzieniu. Gdy nadszedł list od hrabiny, mąż jej wszczął starania o wypuszczenie uwięzionej na wolność. Władze niemieckie zasłaniają się tym, że nie zakończyły jeszcze dochodzeń i zezwoliły jedynie na dostarczenie aresztowanej pieniędzy oraz wiktu z poza więzienia. Za co aresztowano hr. Wielopolską nie wiadomo.

POPRAWA W STANIE ZDROWIA RED. WASIUTYŃSKIEGO.

Warszawa, 5. 10. (Telef.. W stanie zdrowia red. W. Wasiutyńskiego **nastąpiła nocy ubiegłej** znaczna **poprawa.** Według twierdzenia lekarzy życiu jego nie zagraża już niebezpieczeństwo.

MASOWA WŚCIEKLIZNA PSÓW.

Końskie, 5. 10. (PAT). W Osiedlach, Odrowąż i Szydłowiec powiatu koneckiego **wybuchła masowa wścieklizna psów**, która pociągnęła za sobą pokąsanie kilkunastu osób. **Zabito ok. 500 psów.**

Tajemnicze samobójstwo

w mieszkaniu krakowskiego profesora

Kraków, 5. 10. (ak). Wczoraj wieczorem do mieszkania profesora dr. Ad. S. przy pl. Groble przybył dr. Juliusz K., pochodzący również z rodziny profesorskiej, syn znanego lekarza, brat docenta, i właściciel, jednej z drogeryj na Nowej Wsi. Dr K. zabawił w mieszkaniu prof. dr. Ad. S. do późnych godzin nocnych. Około północy przybyły wśród nieznanych bliżej okoliczności, popełnił samobójstwo, strzelając sobie z rewolweru w skroń. Wezwano natychmiast Pogotowie Ratunkowe, które ofiarę tajemniczego samobójstwa zabrało do szpitala. W drodze dr. K. zmarł.

Tajemniczą tragedią zajęły się władze policyjne, oraz prokurator.

B. dyrektor „Cara" znowu przegrał

Kraków, 5. 10 (ak.) Sąd Cywilny po raz drugi oddalił skargę b. zawiadowcy firmy „Caro" S. Landaua przeciw tej firmie o 45 tys. zł. zaległych poborów. P. Landau wyroku nie przyjął i zapowiedział wniesienie apelacji po raz drugi.

Żydowskie rady dla Mussoliniego

Pomysły nie z XX wieku

Krążą rozmaite pogłoski na temat zlikwidowania wojny domowej w Hiszpanii. W podawaniu tych wersji celuje zwłaszcza prasa żydowska. Podawaliśmy niedawno w depeszach jedną taką plotkę.

Mówi się więc, że Mussolini dobił targu z Anglią w sprawie hiszpańskiej i że wzamian za jakieś ustępstwa W. Brytanii, „zdradzi" gen. Franco. Mecz w Hiszpanii zakończy się — remisowo. Obie strony podadzą sobie rękę, a na tronie zasiądzie Don Juan, syn niefortunnego Alfonsa XIII. Słowem — rozwiązanie sielankowe — nieledwie kinowy happy end. Przyjedzie dobry król, pogodzi zwaśnionych i będzie panował długo, długo i szczęśliwie...

Rozwiązanie sensacyjne, doskonałe dla podniesienia poczytności dziennika, ale i dla zainteresowanych t. j. dla Hiszpanów kombinacja nienajgorsza. Szkoda tylko, że spóźnione o 200 do 300 lat. Trzysta lat temu byłoby akurat w porę. Na dziś trochę trąci bajką o królewiczu, smoku i śpiącej królewnie.

Gdyby nie ten drobny szczegół, że to wiek XX, można by rozwiązanie jeszcze uprościć. Na przykład tak! Syn gen. Franco (jest taki) poślubiłby córkę prezydenta Azanii (o ile taka istnieje) i sprawa załatwiona i koniec wojny domowej. Mogłoby być zresztą odwrotnie: córka gen. Franco wyszłaby za syna Azanii. Można by jeszcze inne warianty wymyślić. Nie o to chodzi. Trzysta lat temu rozwiązanie takie łatwo by chwyciło. Ale na dziś, to wierutne duby smalone...

Jest zdumiewające, że wersję tę powtarzają nieraz poważne dzienniki i serio nad tym się zastanawiają. Świadectwo niezbyt pochlebne zorientowania politycznego naszych publicystów. Znaczy to, że przeobrażenia polityczne XX wieku nie wszyscy jeszcze zrozumieli.

Nie!... Konfliktu wewnętrznego w Hiszpanii nie rozstrzygnie żaden mariaż osób wysoko postawionych, ani osoba takiego czy innego figuranta na tronie. Wojna wybuchła nie dlatego, że gen. Franco pokłócił się z Azanią. Nie chodzi też o Alfonsa XIII czy XVI. Powód jest trochę głębszy, przyczyny istotniejsze.

Walka toczy się o duszę Hiszpanii o jej kulturę, o samą koncepcję życia zbiorowego. Chodzi o to, czy życie hiszpańskie będzie oparte na zasadach chrześcijańskich i na wspaniałej tradycji narodowej, czy też państwo to stanie się domem zajezdnym rozmaitych kosmopolitycznych międzynarodówek i taktyczną kolonią Z. S. S. R. Stawka jest zbyt wysoka i zbyt już wiele ofiar rzucono na szalę. Kto o taką sprawę walczy i kto już tyle poświęcił, ten nie ustępuje z pola inaczej, jak z tarczą lub na tarczy.

Nie rozumie tego prasa żydowska... Rewelacje „Nowego Dziennika" są niesmaczne. Co panowie zawsze po swojemu.

Cóż z tego, że na tronie zasiądzie Alfons XIV? To jeszcze nie rozstrzyga konfliktu. Trzeba zdecydować, czym będzie Hiszpania i jaką przyjmie organizację życia zbiorowego. Ustanowienie monarchii nie rozstrzyga sprawy a tylko ją przesuwa. Rozwiązanie musiałoby przyjść później. Jak?!... Chyba w drodze nowych wyborów. Wybrane przez naród Kortezy miałyby zadecydować o ustroju Hiszpanii.

Ale czym są wybory w takim kraju, jak Hiszpania? W kraju, gdzie jest 50 procent analfabetów i do tego zdemoralizowanych przez wojnę domową? Trudno twierdzić, że reprezentacja ludowa jest tam wyrazem uświadomionej woli narodowej. Najlepszy dowód, że ostatnie wybory dały większość Frontowi Ludowemu.

Eksperyment ten miałby znów być powtórzony. Znaczyłoby to oddanie sprawy przyszłości państwa na los przypadku. Jest ze wszech miar możliwe, że wybory znów oddałyby władzę w ręce komunistów i anarchistów.

Czy po to armia hiszpańska chwyciła za broń? Czy po to ginęli chłopcy pod gruzami Alkazaru? Czy po to wylano morze krwi? Trudno jest przemawiać w imieniu narodowców hiszpańskich. Ale sama logika wskazuje, że nie włożą i włożyć nie mogą miecza do pochwy, dopóki hydra socjalizmu, komunizmu i anarchizmu, nie jest całkowicie zniszczona.

A jak można by wyeliminować niebezpieczeństwo powrotu „Frontu Ludowego" bez ostatecznego zwycięstwa, tego wyobrazić sobie nie umiemy.

Wydaje się nam również wątpliwe, by Mussolini mógł „zdradzić" gen. Franco.

Mówmy bez ogródek. Walencja nie jest samowystarczalna. Czerwoni mają obfitą pomoc w Rosji. Gen. Franco walczy nie z rządem walenckim, ale bój się toczy z międzynarodowym komunizmem i z potęgą państwową Z. S. S. R. Czy mogłoby temu podołać samo społeczeństwo hiszpańskie?

Naturalnie, że sukcesy wojsk narodowych są możliwe tylko dzięki pomocy Italii i Niemiec, a przede wszystkim Italii. Jeśli Mussolini umyje ręce, Bolszewia łatwo może zgnieść ruch narodowy. Dlatego nie sądzimy, by Mussolini mógł brać pod uwagę opuszczenie sprawy gen. Franco.

Świat widział wiele podłości. Napoleon III wysłał do Meksyku arcyksięcia Maksymiliana a potem go opuścił... Nie sądzimy, by w sprawie hiszpańskiej mogło się to powtórzyć. Pamiętamy niedawne oświadczenie Mussoliniego, że nie ścierpi bolszewizmu nad Morzem Śródziemnym. A niebezpieczeństwo tego się nie odwróci bez pełnego zwycięstwa strony narodowej. Jakikolwiek kompromis — powtarzamy to z naciskiem — byłby tylko prolongowaniem decyzji.

S-a.

Przegląd prasy...

PPS radykalizuje się...

„Kurier Poranny" donosi:

„Sensacją dnia stanowiła wczoraj wiadomość, że pomiędzy pp. Barlickim i Dubois a PPS doszło do porozumienia i obaj wymienieni działacze zostali przywróceni z powrotem do łask w partii. W związku z tym pp. Barlicki i Dubois mają wejść na nowo do władz partyjnych. Jak wiadomo, obaj zostali odsunięci od partii po zlikwidowaniu „Dziennika Popularnego".

Dowiadujemy się, że pomiędzy PPS a ZZZ (Moraczewski) toczą się pertraktacje w sprawie obopólnego porozumienia. Bliższe szczegóły tych narad są na razie nieznane".

Pp. Barlicki i Dubois wydawali „Dziennik Popularny", który głosił hasła „frontu ludowego". Powrót tych panów do PPS byłby niewątpliwie postępem radykalizacji tej partii.

Walka o monopol ideologiczny

„Wieczór Warszawski" zwraca uwagę na powtarzające się napady polityczne. Jest rzeczą znamienną, że się powtarzają w łonie jednego środowiska politycznego.

„Zwalcza się — pisze — terrorem ludzi i instytucje bliskie ideowo nie mimo, lecz dlatego właśnie, że wyznają te same, albo pokrewne przekonania.

Nonsens?

Tak to wygląda na pierwszy rzut oka. Ale zastanówmy się chwilę. Czy tylko wśród t. zw. młodych mamy objawy zazdrośnie strzeżonej „własności" ideowej, dążenia do monopolu pewnych haseł, czy idei?

— Kto ci pozwolił wyznawać te same przekonania, które ja wyznaję? — Tylko moje są prawdziwe i niefałszowane i nikt nie ma prawa podszywania się pod nie...

Zaciekłość najbardziej rozwydrzonego kapitalisty jest niczym wobec siedzącego na swych skarbach programowych „ideowca".

Źle jest, gdy w okresach kryzysu i martwoty gospodarczej kapitał przestaje odgrywać właściwą sobie rolę współpracy nowych wartości gospodarczych, ale gorzej jest, gdy idee i programy zamiast budzić w najszerszych masach iskrę zapału, entuzjazmu i miłości — stają się li tylko rodzajem zazdrośnie strzeżonej marki patentowej, czy monopolu partyjnego. Podobnie jak złoto w pończosze, tak i idea w niewoli kliki staje się rzeczą martwą.

Im bardziej zmniejsza się rola idei i program w życiu społeczeństwa, tym bardziej zawzięta staje się walka o monopol i o „własność" poszczególnych formuł programowych".

Walki narodowościowe w Małopolsce Wsch.

„Znak", lwowski organ Zw. Oficerów Rezerwy, zajmuje się stosunkami na terenie Małopolski Wschodniej. Stwierdza tam chaos, który pochodzi z permanentnej walki narodowościowej.

„Z punktu widzenia państwowego — pisze „Znak" — a nie interesów szowinizmów narodowościowych, — u podstaw problematu stosunków politycznych na Ziemi Czerwieńskiej, leży stworzenie takich warunków realnych, w których antagonizmy narodowościowe z natury rzeczy musiałyby słabnąć, a nie rosnąć.

Nieraz pisaliśmy już w „Znaku" o tych warunkach. Uważamy nadal, że warunki te nie powstaną, dopóki Państwo będzie tolerowało, aby wszystkie niemal dziedziny życia obu społeczeństw organizowane były odrębnie, na zasadzie kryteriów politycznych, na zasadzie przynależności etnicznej. W państwie nie może być dwóch państw — to prawo politycznej fizyki i logiki.

Warunkiem wyjścia z chaosu, to konsekwentnie, cierpliwie, ale czynnie przez Państwo organizowana wspólnota, współpraca i współżycie obu społeczeństw w dziedzinie życia gospodarczego, kulturalnego, społecznego itd. Podjęcie tej zasady — to, zapewne, zagadnienie, którego jedno pokolenie nie rozwiąże.

Ale raz wreszcie tę zasadę, jedynie naszym zdaniem słuszną z państwowego punktu widzenia, trzeba zacząć z całą odwagą i w całej rozciągłości — wcielać w życie. Inaczej chaos będzie trwał — i będzie się pogłębiał".

Tak, to prawda. Ale nie można pominąć faktu, że ten „państwowy" interes może zabezpieczyć tylko polska narodowość. Dlatego trzeba ją na tym odcinku umacniać.

„Gazeta Polska" i p. Studnicki

„Gazeta Polska" występuje bardzo ostro przeciw p. W. Studnickiemu z Wilna. Przypominając jego działalność w czasie wojny na rzecz orientacji pruskiej zarzuca mu po prostu — donosicielstwo. Zarzut ten postawiła mu „Gazeta Poranna" r. 1919, a p. Studnicki ją zaskarżył.

„W wyniku rozprawy sądowej przed VIII Wydziałem Sądu Karnego w Warszawie, odbytej dnia 4 kwietnia 1919 roku — pisze „Gazeta Polska" — po ożywionych i bardzo interesujących zeznaniach świadków sąd ogłosił wyrok uniewinniający w zupełności red. Mączewskiego czyli uznał zarzut delatorstwa postawiony p. W Studnickiemu za obiektywnie prawdziwy".

Uderza gwałtowność ataku „Gaz. Polskiej" na p. W. Studnickiego. Skądże ten atak teraz? Czy nie w związku z procesem Studnicki — Starzyński?

Z walk o nową ordynację wyborczą na Węgrzech

Zasady rządowego projektu ordynacji wyborczej

Rok bieżący jest w wewnętrznym życiu politycznym Węgier, rokiem doniosłych reform ustrojowych. Przed wakacjami parlament węgierski uchwalił postanowienia prawne wzmacniające znacznie władzę naczelnika państwa, aby stworzyć przeciwwagę tym niespodziankom, które może przynieść zamierzone zliberalizowanie systemu wyborczego, omawianego właśnie obecnie.

Premier Daranyi od razu po powrocie z wywczasów letnich wszczął rozmowy z przywódcami stronnictw, chcąc zbadać ich stanowisko zarówno w odniesieniu do kwestii reformy prawa wyborczego, jak i zmiany kompetencji izby wyższej. O ile chodzi o sprawę uprawnień izby wyższej, rząd nie napotyka na poważniejsze trudności w swych projektach, gdyż żadna partia (z wyjątkiem może socjalistów), nie sprzeciwia się temu, by izbie wyższej nadać prawo inicjatywy ustawodawczej, a nawet prawo veta w stosunku do uchwał izby niższej pod warunkiem, że wybory do przyszłego parlamentu będą bezwzględnie tajne. **Natomiast w kwestii reformy prawa wyborczego porozumienie trudno osiągnąć, gdyż zarówno w łonie partii rządowej, jak i wśród innych stronnictw panują w tej kwestii poważne różnice zdań.**

Począwszy od wiosny rząd węgierski gromadził materiał dotyczący wyborów, urządzał konferencje fachowców i przeprowadzał najrozmaitsze studia, by jak najlepiej zorientować się co do dawnych wyborów i co do nastrojów politycznych w kraju. **Nowa ordynacja wyborcza na Węgrzech ma być, jak zaznaczyliśmy na wstępie, liberalniejsza od obecnej.** Jak jednak rząd wyobraża sobie projekt nowego prawa wyborczego, tego nie wiadomo. Wszystkie szczegóły dotyczące ordynacji wyborczej koncentruje w swych rękach premier Daranyi, który jednak nie wypowiedział się jeszcze konkretnie na ten temat.

Koła polityczne prowadzą w tej sprawie wielką dyskusję. **Stronnictwa żądają przede wszystkim zagwarantowania tajności wyborów.** Sporną natomiast jest np. kwestia systemu zestawienia list kandydatów na posłów oraz form, dotyczących samego aktu wyborczego.

Według pogłosek, czynniki rządowe rozważają projekt szczególnie skomplikowanych wyborów. I tak obywatele głosowaliby częściowo na poszczególnych kandydatów w obwodach wyborczych, których miałoby być 80, a każdy obwód wybierałby jednego posła. Prócz tego co cztery obwody, możliwie w granicach jednego komitatu, miałyby być złączone w okręgi wyborcze, i wybierałyby po czterech posłów z okręgowych list kandydackich. Trzecim stopniem w tym systemie wyborczym byłyby wybory 85 posłów w wyborach ogólnopaństwowych z t. zw. listy państwowej, tj. zliczanie głosów z całego państwa i proporcjonalny rozdział mandatów między listy wyborcze.

Jest to zasadniczy szkic nowego projektu wyborczego, który, jak zapewniają, odpowiada pomysłom premiera. Na ogół ten szkic nie budzi niezadowolenia stronnictw z wyjątkiem stronnictwa rządowego. Zwłaszcza żywioły skrajnie prawicowe stronnictwa rządowego wypowiadają się przeciwko wyborom komitatowym i ogólnopaństwowym, żądając, by wybory były przeprowadzane jedynie tak, jak dotychczas na poszczególnych kandydatów. **Skrajnie prawicowa część partii rządowej liczy na to, że przy należytej agitacji i odpowiednim poparciu władz administracyjnych będzie mogła liczyć na zwycięstwo.** Inne grupy z partii rządowej gotowe byłyby zgodzić się na wybory komitatowe, natomiast przeciwne są wyborom z listy państwowej. Tyczy się to w szczególności **chrześcijańsko-społecznych oraz przedstawicieli drobnych rolników, którzy najwięcej ponosili dotąd szkód przez to, że tracili reszty głosów w poszczególnych okręgach.**

Podobno premier Daranyi pod wpływem tych głosów krytycznych zamierza pójść na ustępstwa wobec żądań stronnictwa rządowego i zmienić projekt wyborczy, który by przewidywał odpowiedni census przy wyborach komitatowych i ogólno-państwowych. **Oznaczałoby to jednak porzucenie powszechności wyborów.**

W. K.

MARIAN MANTEUFFEL.

W sprawie referatu ks. dra Machaya

Parcelacja — ziemianie — katolicyzm

Otrzymaliśmy następujący artykuł p. Manteuffla, jednego z przewodniczących III Studium Katolickiego w Warszawie. Pobudką do napisania tego artykułu była dla p. Manteuffla szeroka dyskusja, którą wywołał referat ks. dra Machaya.

Długa i bardzo ożywiona dyskusja nad referatem ks. dra Ferdynanda Machaya o problemie wsi w czasie III Studium Katolickiego w Warszawie, a następnie polemika w pismach na ten sam temat, wzbudziły we mnie pewne — wyznam szczerze — niezbyt wesołe refleksje.

Wiedziałem od dawna — zresztą jest to rzeczą ogólnie znaną — że wykształcenie religijne naszej inteligencji jest — biorąc przeciętnie — bardzo niedostateczne. Obecnie skonstatować jednak musiałem, że znajomość katolickiejj nauki społecznej wśród większości naszych ziemian pozostawia, niestety, również bardzo dużo do życzenia. Zreszta — co tu mówić — nie sposób przejąć się tą nauka, nie sposób jej zgłębić, pojąć całego jej piękna, bez oparcia jej bogatej treści o przeżycia religijne duszy, o głębokie życie wewnętrzne, nie sposób jej pojąć bez miłości w duszy, bo ona cała zbudowana jest na miłości i sprawiedliwości społecznej.

Nie od dziś patrzę ze zdziwieniem na to, jak mało stosunkowo ludzi zdaje sobie sprawę z pewnych konieczności dziejowych, które przynosi ze sobą długi łańcuch lat, nizany od wieków — niby misterne paciorki — na kanwę czasu. Ziemian naszych porusza, gnębi, wyprowadza nieraz z równowagi zagadnienie parcelacji. Ale pytam: czymże ono jest w gruncie rzeczy, jeżeli nie wyrównaniem w czasie pewnej dziejowej niesprawiedliwości?

WYRÓWNANIE NIESPRAWIEDLIWOŚCI W HISTORII.

Od wieków — weźmy dla przykładu czasy rzymskie — obserwujemy niesłychane wprost różnice majątkowe wśród ludzi: z jednej strony bogactwo rosnące, zdawało by się, w nieskończoność, z drugiej straszna, przygniatająca nędza. Ale już okres rzymskiego cesarstwa ujawnia pewien postęp pod tym względem, jakkolwiek jeszcze bardzo słabo zarysowujący się. Niewolnik rzymski, który według dawnych praw rzymskich nie różnił się w niczym od rzeczy (res), który nie miał żadnych praw ludzkich, jako ojciec i małżonek, ani też prawa własności — ten niewolnik w I i II wieku po Chrystusie był już nieco łagodniej traktowany, a w III i IV uzyskał nawet pewne prawa, jakkolwiek jeszcze mocno ograniczone. Przestał być rzeczą — uznano w nim człowieka. Najwyraźniej daje się w tym odczuć wpływ chrześcijaństwa. W wiekach średnich zaczęły działać instynkty społeczne, pod rosnącym wpływem chrześcijaństwa, silniej niż w starożytności. Pańszczyzna tych wieków była, pomimo wszystko, łagodniejsza od dawnej niewoli, dawała bowiem pewną opiekę. A od tej pańszczyzny przechodzimy — przez różne jej odmiany i stopnie napięcia — do uwłaszczenia włościan; aż w końcu, po koszmarnych latach wielkiej wojny, weszło na porządek dzienny spraw, które pokolenia dziś żyjące załatwić muszą, czy chcą czy nie chcą, weszło z nieodpartą siłą na ten porządek dzienny: zagadnienie parcelacji.

Kto ze śledzących uważnie rozwój dziejów ludzkości od jej zarania aż po nasze czasy, nie dojrzy w tych wyżej wspomnianych etapach wyzwalania człowieka pracującego fizycznie spod supremacji i gniotu klas posiadających, jakiejś żelaznej konsekwencji i celowości? Kto zechce przeczyć, że tu realizują się pewne przesunięcia w imię jakiejś wyższej sprawiedliwości, której człowiek wierzący w Boga, której prawdziwy chrześcijanin, winien się bezwarunkowo podporządkować?

Tu idzie o uznanie pewnych konieczności dziejowych, z którymi walka była by zwyczajną donkiszoterią, a poza tym o wprowadzanie w życie pełni sprawiedliwości społecznej i tej miłości, bez której nie da się pomyśleć żadne prawdziwie po chrześcijańsku pojęte życie.

Ja wiem, że jest trudno i jak jest trudno zdecydować się na okrojenie ojcowizny, na ewentualne obniżenie skali życia albo nawet na zmianę zajęcia i warsztatu pracy, ale ja wiem również jak trudno jest żyć, gdy się nie ma z czego albo za co żyć. Zresztą — co tu owijać w bawełnę — ileż to hektarów ziemi rozparcelowało już ziemiaństwo bynajmniej nie z poczucia sprawiedliwości, ale z powodu życia nad stan, kart i innych wysoce „nieprodukcyjnych“ wydatków.

KONIECZNOŚĆ I KONSEKWENCJA.

Katolicka nauka społeczna głosi umiarkowanie. Bogactwo skupione w rekach niewielu — a po drugiej stronie ciężka praca, dająca zaledwie możność utrzymania się przy życiu, albo nędza i konieczność wyciągania ręki po jałmużnę z łaski, to jest stan w najwyższym stopniu godny potępienia z punktu widzenia chrześcijańskiego. Ideałem katolickiej myśli społecznej jest za możne społeczeństwo: **jak najmniej bogatych i jak najmniej biednych — ale za to możliwie wszyscy dostatni i wszyscy szczęśliwi.**

Parcelacja za odpowiednim odszkodowaniem, utrzymana w granicach umiarkowanych, stwarzająca gospodarstwa solidne, niezbyt szczupłe, o odpowiedniej kulturze rolnej, których wydajność nie narażała by na szwank obronności państwa i zapewniła krajowi wyżywienie jego ludności — jest koniecznością XX wieku. Ale niemniej ważną od ekonomicznej, jest strona moralna tego zagadnienia, mianowicie konieczność zlikwidowania owej krzyczącej niesprawiedliwości, tkwiącej od niepamiętnych czasów w nierównomiernym i wysoce niesprawiedliwym podziale dóbr.

Konieczność sprawiedliwego podziału dóbr stanowi jedno z nabardziej zasadniczych założeń katolickiej myśli społecznej, a kto tej potrzeby nie rozumie, albo rozumiejąc stara się jej przeciwstawiać względnie ją opóźniać, ten musi być przygotowany na to, że mu zarzucą — i sądzę, że słusznie — brak chrześcijańskiego pojmowania i ujmowania życia.

W obu społecznych encyklikach papieskich, cieszących się w całym cywilizowanym świecie tak zasłużonym rozgłosem, Leona XIII „o kwestii robotniczej“ i Piusa XI „o odnowieniu porządku społecznego i dostosowania go do prawa ewangelicznego“, wysunięty został na miejsce naczelne problem sprawiedliwości społecznej w stosunkach pomiędzy ludźmi. Ściśle stosowanie tej sprawiedliwości wymaga nieraz od ludzi ofiary. Ale życie prawdziwie chrześcijańskie jest właśnie przez to piękne, że rozumie potrzebę ofiary i potrafi ją ponieść, kiedy wymaga tego dobro ogółu.

Kto z ziemian polskich, w warunkach dzisiejszych, nie wyczuwa potrzeby poniesienia pewnych ofiar dla wartości wyższego rzędu, ten — sądzę — nie dorósł jeszcze do zrozumienia całej głębi i całego piękna katolickiej myśli społecznej, dojrzewającej pod wpływem ożywczych promieni nauki Chrystusowej, jak łan pszenicy w słońcu.

Wielka Urszulanka

Zniknął jeszcze jeden łącznik tradycji Urszulanek polskich przez zgon matki prowincjonalnej ś. p. Cecylii Łubieńskiej, wnuczki Tadeusza Morawskiego, fundatora pierwszego kasztoru Urszulanek w Polsce.

W połowie wieku dziewiętnastego powionął do Polski z Francji duch odrodzenia religijnego, szerzonego przez wielkich działaczy katolickich, jakimi byli: hr. Montalembert i ojciec Lacordaire, i wzbudził w zaborze pruskim pragnienie wzbogacenia życia religijnego nie istniejącym dotąd u nas zakonem Urszulanek.

Świeżo była wstąpiła do niemieckiego klasztoru Urszulanek w Trzebnicy na Śląsku, młoda wielkopolanka, Maria Bernarda Morawska z Oporowa, położonego blisko granicy śląskiej. Jej siostra Rozalia oraz jej brat stryjeczny Tadeusz, z sąsiedniej Luboni, postanowili założyć dla swej krewnej pierwszy klasztor Urszulanek na ziemi polskiej, w Poznaniu i niebawem klasztor powstał, na razie jako jedyny w naszej ojczyźnie. Ale już tym samym istniały polskie Urszulanki.

Srogość prześladowania religijnego rozpętanego przez rząd berliński po jego zwycięstwach nad Austria i autonomiami niemieckimi, a potem nad Francją, zmusiła Urszulanki polskie do szukania schronienia w zaborze austriackim. Poznańskie ich zgromadzenie zostało przeniesione do Krakowa, skąd dalej w kraj rozwinęła się tradycja urszulańska. Powstały jedne po drugich nowe placówki w Galicji a po zmartwychwstaniu ojczyzny, w jej trzech dawnych zaborach.

Bóg sprawił, że nigdy odtąd nie zabrakło krwi fundatorów wśród kobiet, poświęcających się służbie Bożej w tym zakonie. A w ich długim już szeregu widnieje postać znakomita wnuczki pierwszego fundatora, zmarłej Matki Cecylii. Na jej imię oraz jej siostry również Urszulanki, zostały, zaraz po wojnie światowej, złożone na ręce Prymasa Dalbora, z tego samego rodzinnego źródła pochodzące, środki do założenia na nowo klasztoru poznańskiego.

W pięknym wspomnieniu o ś. p. Matce Cecylii, jakie ukazało się w „Czasie“, O. Urban T. J. przypomniał jej liczne zasługi, położone dla zakonu. Zaiste trzeba w niej upatrywać duchową, na terenie polskim, odnowicielkę tego zgromadzenia.

Trudności w przeprowadzeniu wielkiego zadania nie zabrakło jej nigdy. Odczuwała głęboko potrzeby zakonu i jego stosunku do społeczeństwa polskiego i zmienności stanu rzeczy u nas i mądrze umiała sterować swoim zakonem wśród chaosu pojęć ogólnych. W ustroju i działalności Urszulanek, dzięki niej, nastąpiły tak wielkie i doniosłe postępy, że wolno jej nadać miano nowej, moralnej, fundatorki myśli urszulańskiej w Polsce.

Apostolskie oddziaływanie na uczącą się młodzież żeńską w szkołach średnich urszulańskich i także na studentki szkół wyższych, którym zakłady urszulańskie dają sposobność mieszkania w ich katolickim środowisku, ta wielka nowość, dokonała się dzięki inicjatywie Matki Cecylii, jak i druga — odbywania przez zakonnice studiów uniwersyteckich, by pozyskać stopnie naukowe, potrzebne do profesury w szkołach średnich.

Sama, pracując naukowo, na polu historii, dbała usilnie o rozwój kultury katolickiej w swym zakonie i nieraz nawet poza jego obręb sięgała. A jej europejsko-kulturalne i szczerze katolickie poglądy stworzyły stałą łączność poprzednio autonomicznych Urszulanek polskich z generalatem urszulańskim w Rzymie i pod tym względem zasługa jej ogromna. Bowiem w pierwszej epoce istnienia Urszulanek polskich, zupełna ich autonomia była konieczną, bez niej, byłyby nasze Urszulanki tylko odnogą zakonu Urszulanek niemieckich, a teraz w wolnej ojczyźnie, gdy to niebezpieczeństwo minęło, złączenie polskich Urszulanek z ich centralą zachodnią, pod naczelnym przewodnictwem w stolicy chrześcijaństwa stało się koniecznym.

Matka Cecylia zmarła w chwili, gdy jej wielkie inicjatywy zaczynają wydawać zbożne owoce, ale, gdy równocześnie wydawała się konieczną jej dalsza opieka. — Opuściła świat doczesny, gdy nie tylko swoim klasztorom, ale i poza nimi jej mądrość przewidująca miała być pomocną w wykonaniu przyszłościowych zadań katolickich.

Bóg jednak, który od paru lat doświadczał ją ciężkimi cierpieniami fizycznymi odwołał ją z tego świata, pogrążając tyle dusz pobożnych w smutku, że już nie będą mogły korzystać z jej dyrektyw. Kto miał szczęście znać ją bliżej i odbierać od niej mądre rady, ten właśnie dlatego, że był jej uczniem, nie wątpi, że nic z tego, ku czemu ona dała inicjatywę, nie upadnie i trudności przetrwa.

FRANCISZEK MORAWSKI.

Migawki

Matka i profesor

Całkiem przypadkiem byłem świadkiem takiej sceny:

Rozmawia matka z profesorem. Pyta go o syna. Odpowiedź jest naprzód — niewyraźna. Widać, że profesor nie chce zbyt matki zasmucać.

— Niech pan profesor mówi szczerze, proszę bardzo.. Panie profesorze...

— Więc powiem!... Maciuś jest leniwy...

— Co? Leniwy? Ten chłopak, który w oczach chudnie z tego, że ciągle nad książką...

— Maciuś jest mało zdolny...

— Matko Boska! Maciuś mało zdolny? On, co...

— Maciuś jest jeszcze...

Rozpacz ogarnęła matkę. Przyszło do ostrej wymiany słów. Matka walczyła, jak lwica, o honor swojego dziecka. Profesor ograniczał się do powtarzania zarzutów i ilustrowania ich faktami.

Może obiektywnie profesor miał rację. — Rodzice są tak często zaślepieni, gdy chodzi o dziecko... Ale matka miała przynajmniej subiektywnie rację.

Czy znacie „tango dla mojej matki“? — Bardzo piękne!

Śpiewa je dobry syn. Dziękuje matce za noce nieprzespane przy jego kołysce, za jej zgryzoty i za — łzy. A przypomina, że matka każda w dziecku widzi tylko dobro. — Choćby było najbrzydsze, uważa je za najpiękniejsze, Choćby było zbrodniarzem, matka widzi w nim samą cnotę. Taka jest matka. Każda matka... BAYARD.

Sport

SZEŚCIOMECZ LEKKOATLETYCZNY W CHORZOWIE.

W Chorzowie z okazji jubileuszu 10-lecia miejscowego K. S. Stadion, odbył się sześciomecz lekkoatletyczny zakończony zwycięstwem Pogoni (Katowice) 90.5 pkt., 2) K. P. W. Katowice, 3) Stadion-Chorzów, 4) Sokół-Krywałd, 5) Sokół-Chorzów, 6) Sokół-Czeladź. Wyróżnić należy nowy rekord Śląska sztafety Pogoni 4 x 400 mtr. — 3.34,2 min., wynik Drozdowskiego (POgoń) na 400 mtr. — 50.9 sek., co stanowi nowy rekord Śląska. W rzucie dyskiem znany bokser Piłat, uzyskał wynik 40.97 mtr.

WIELKA NAGRODA AUTOMOBILOWA ANGLII.

W Donington odbył się w obecności ponad 100 tysięcy widzów międzynarodowy wyścig automobilowy o wielką nagrodę Anglii na dystansie 250 mil. Zwyciężył Rosemeyer na Auto-Union, uzyskując 133 km 349 mtr na godzinę; 2) Brauchitch na Mercedes; 3) Caraciola na Mercedes.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY HIPPICZNE W WIEDNIU.

W Wiedniu rozegrano międzynarodowy konkurs hippiczny o Puchar Narodów. Zwyciężyła ekipa Niemiec, 8 błędów; 2) Włochy — 23 błędy; 3) Węgry — 60 pkt. — Indywidualnie pierwsze miejsce zdobył rtm. Hasse (Niemcy) na Goldammer.

PIŁKARZE DANII POKONALI SZWECJĘ.

W Sztockholmie rozegrany został mecz piłkarski Szwecja - Dania w obecności 30 tysięcy widzów. Zwyciężyła reprezentacja Danii 2:1.

DOSKONAŁY WYNIK MAUERMAYER W DYSKU.

W Innsbrucku rozegrane zostały w niedzielę lekkoatletyczne mistrzostwa Tyrolu. — W zawodach tych startowała mistrzyni olimpijska w dysku Gisela Mauermayer, rzuciła ona dyskiem na odległość 45,10 mtr., uzyskując najlepszy w tym roku wynik kobiecy w tej konkurencji.

CZECHOSŁOWACJA — JUGOSŁAWIA 5:4

Najbliższy nasz przeciwnik w międzypaństwowym meczu piłkarskim, Jugosławia uległa w Pradze Czechosłowacji nieznacznie 4:5 po zaciętej walce. Polska będzie miała twardy orzech do zgryzienia.

Notatki polityczne

„MARAZM“ CZY „ŻYCIE“?

Dwie sprzeczne opinie wypowiadają dwa bratnie organy na temat obecnej sytuacji politycznej w Polsce... „Słowo“ pisze, że jest — ruch w interesie, a „Czas“, że — konserwuje się „marazm“.

Spór jest akademicki. Rozstrzyga go życie, nie dyskusja o nim. Sądzimy, że życie przyznaje rację raczej „Słowu“, niż „Czasowi“... Okres marazmu minął. Wszyscy to czujemy.

OBURZENIE OPINII I ZAMACHY.

Nie ustają napady i zamachy polityczne. Naprzód napaść na redakcję „ABC“; dokonali jej członkowie z „ozonowego“ Związku Młodej Polski. Po tym napad i pobicie p. Wasiutyńskiego, należącego do konkurencyjnej „Falangi“; sprawcy — nieznani. Onegdaj napad na „narodowca“, który miał „mieczyk Chrobrego“.

Wszystko to w Warszawie... I wszystko to dzieje się przy akompaniamencie głosów potępienia i oburzenia... Przeciw terrowi występują wszystkie pisma. Od „Robotnika“ do „ABC“. A napady mimo to trwają. Czemu to przypisać?

Czy przypadkiem nie mamy do czynienia z rozwydrzeniem jakichś grup i grupek? Jeśli tak, to należy tej akcji położyć bezwzględny kres!

Bilans Banku Polskiego za III dekadę

W ciągu trzeciej dekady września zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0.6 milionów zł. do 431.0 miln. zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 1,1 miln. zł. do 35.1 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 36,1 miln. zł. do 650,3 miln. zł., przy czym portfel wekslowy wzrósł o 30,8 miln. złotych do 572,6 miln. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 0,7 miln. zł. do 48.2 miln. zł. i stan pożyczek zabezpieczonych zastawami wzrósł o 4,7 miln. zł. do 29,6 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 13.9 miln. zł. do 20,5 miln. zł.

Pozycje „inne aktywa“ i „inne pasywa“ uległy zwiększeniu: pierwsza o 11,7 miln. zł., do 236,5 miln. zł., druga zaś o 1,9 miln. zł. do 193.9 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 27.2 miln. zł. do 230.5 miln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — powiększył się o 61.1 miln. zł. do 1.044.8 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 35,18 proc.

Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

Dotychczas przyznane kredyty nie pokryją zapotrzebowania

Według wiadomości, otrzymanych przez nas z Kielecczyzny, daje się tam wyczuć dotkliwy brak pasz, przy równoczesnym dużym zapotrzebowaniu na nie. Zapoczątkowano rozprowadzanie kredytów na ten cel, na które zgłoszenia są olbrzymie. Sfery rolnicze wnioskują z tego, iż przyznane dotychczas kredyty ulgowe nie pokrywają zapotrzebowania. Sprawa sytuacji na odcinku pasz w związku z klęską mrozów i posuchy omawiana będzie w Kieleckiej Izbie Rolniczej na specjalnej konferencji w dniu 6 października br.

Odkryto nowe pokłady rudy

Na terenie pow. nieświeskiego odkryto ostatnio obok wsi Pietuchowszczyzna, gminy nowcaniańskiej, duże pokłady wysokoprocentowej rudy żelaznej. Wyniki odkrycia wraz z dowodem rzeczowym przesłano do Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, który sprawą tą zainteresował się, zapowiadając przyjazd na miejsce specjalnej komisji.

Humor

Idylla.

Największą atrakcją pewnego cyrku wędrownego stanowiła klatka, w której się dział lew w przykładnej zgodzie z kozą.

— To coś niebywałego! — entuzjazmuje się jeden z widzów. — Panie dyrektorze. Czy nie dochodzi między nimi czasami do jakichś nieporozumień?

— Czasami, ale bardzo rzadko i to na parę minut.

— A potem?

— Kupujemy nową kozę.

Ziarno i plewy...

Nie łatwo unaradawiać nasz przemysł i handel

W dniu 29 ub. miesiąca odbył się w Krakowie wojewódzki zjazd restauratorów— chrześcijan. Hasłem i głównym tematem obrad było unarodowienie przemysłu gospodnio-szynkarskiego. Po tej zasadniczej linii potoczyły się obrady, w tym duchu zapadły rezolucje. Atoli ciekawe zjawisko zaobserwować można teraz po zjeździe. Oto w żydowskich dziennikach krakowskich ukazały się oświadczenia niektórych chrześcijańskich właścicieli restauracyj, w których ci wypierają się wszelkiej „akcji antysemickiej“, wszelkiego udziału w akcji na rzecz unarodowienia przemysłu gospodnio-szynkarskiego.

Nie chcemy na tym miejscu kwalifikować tego rodzaju metod, gdyż niestety, dowiedzieliśmy się, że niektórzy restauratorzy chrześcijanie postanowili wykorzystać zjazd i jego antysemickie rezolucje do osobistych rozgrywek między sobą. Stąd wzajemne, że się tak wyrazimy, „denuncjacje“ na temat antysemickich zapatrywań tego, czy owego restauratora, stąd sprostowania po dziennikach żydowskich. Podobno nawet jedno z pism żydowskich podało zupełnie fałszywe informacje, które stają się przedmiotem skargi sądowej.

Wszystko to, co wyżej napisaliśmy, może być przykładem, jak zdrowa i celowa myśl unarodowienia przemysłu gospodnio-szynkarskiego, dzięki słabości charakterów jednych, a egoizmowi drugich może dać zupełnie przeciwne swym założeniom wyniki.

Ale nie załamujmy z tego powodu rąk. Między zdrowym ziarnem są zawsze plewy.

Kartka z dziejów spółdzielczości

Prawda o spółdzielczym Banku Ziemi Rzeszowskiej

Chcąc być obiektywnym, w sprawie procesu Banku Ziemi Rzeszowskiej, który się w dniu 2 bm. zakończył, śledziliśmy przebieg sześciodniowej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Krakowie, wstrzymując się od wszelkich komentarzy. Teraz po wyroku i ogłoszeniu motywów sprawę tę uważamy za konieczną do naświetlenia, tym więcej, że spraw takich lub podobnych był i jest cały szereg w Polsce.

Na terenie Rzeszowa realizatorem idei spółdzielczości był em. radca sądowy, dr Z. Tałaszewicz. W czasie wojny i po wojnie z jego przeważnie bezpośredniej inicjatywy powstawały spółdzielnie: Składnica Towarowa, Jajczarnia, Kuźnica, Gospodarz, spółdzielnie, w których obrót roczny w czasie dobrej koniunktury dochodził do 100 mil. zł. Dla tych spółdzielni konieczną była instytucja finansowa, która by w razie potrzeby przeprowadzała transakcje. Tak powstał „Bank Ziemi Rzeszowskiej“, na którego czele jako dyrektor stanął dr Tałasiewicz, później jako drugi dyrektor, Mol, właściciel fabryki kafli, a jako prezes Rady Nadzorczej dr T. Nieć. Spółdzielniom tym patronował ówczesny starosta dr Spiss.

DYREKCJA I RADA NADZORCZA.

Pierwszym błędem było, że B. Z. Rz. ufundowano z nieograniczoną odpowiedzialnością członków, a czyniono to w tym celu, by móc zdobyć jak największy kredyt, co się później fatalnie odbiło. Bank zaczął się świetnie rozwijać, łatwo uzyskał kredyty w Banku Zw. Sp., w Banku Polskim, jako kredyty reeskontowe. Kredyty te sięgały setki tysięcy złotych.

W latach „prosperity“ Bank udzielał nie tylko drobnych pożyczek dla rzemiosła, rękodzieła i włościan, nie tylko otworzył rachunki bieżące dla spółdzielni, ale finansował większych przedsiębiorców, jak p. Ilukiewicza, który miał przedstawicielstwo węgla górnośląskiego, jak Kuźnicę w większych jej robotach i dostawach, jak Auto-American, przedsiębiorstwo samochodowe.

Uchwałą W. Zgromadzenia oznaczono była wysokość kredytu dla osób 800 zł., dla instytucji 2.000 zł. Z powodu łatwego kredytu we wspomnianych instytucjach, dyrekcja, a w szczególności dyr. p. Mol, przekraczał nieraz bez zezwolenia i uchwały Rady Nadzorczej dozwolone kredyty tak, że kredyty pp. Mola, Ilukiewicza, Auto-American, Wilk (składnica tytoniu), Sp. przekroczyły sumę 200.000 zł. Radę Nadz. powiadomiono o tych kredytach już po ich udzieleniu. R. N. udzielone przez dyrekcję kredyty musiała przyjąć (§ 20 stat.), żądając za każdym razem ich restryngowania do wysokości przez W. Zgr. uchwalonej, oraz odpowiedniego zabezpieczenia. Błąd Rady Nadzorczej leżał w tym, że przy niezastosowaniu się do jej uchwał, winna była wyciągnąć konsekwencje, aż do zawieszenia dyrekcji. Nie uczyniła tego, gdyż przeprowadzone lustracje przez Zw. Rew. Spółek, wprawdzie wytykały przekroczenia, jednak z drugiej strony chwaliły znakomity rozwój Banku, sprężystość dyrekcji, przyjmowały i aprobowały dodatnie aż do roku 1931 bilanse i przeciw dyrekcji nie występowały.

Ponieważ dr Tałasiewicz prowadził bądź jako naczelny, bądź drugi dyrektor przeważną ilość wspomnianych spółdzielni, więc całą agendę Banku złożył w ręce dyr. p. Mola, który ją prowadził samodzielnie.

PRÓBY RATOWANIA.

Pierwszy bilans deficytowy był w roku 1932. ze stratą ustaloną przez dyrekcję i lustratora na 61.000 zł. Dr Nieć skutkiem choroby ustąpił z prezesury R. Nad. a objął ją p. Gumiński, właściciel dóbr, a jako zastępca adwokat dr Czarnek. Wyłoniona specjalna Kom. Rewizyjna po szczegółowym zbadaniu wszystkich dłużników ustaliła bilans deficytowy na około 140.000 zł. nie wymieniając sumy, a tylko pojed. pozycje. Co było robić?

Członków Bank miał około tysiąca, wysokość udziału 100 zł. Lustrator Zw. Rew. radzi: uchwalenie przez W. Zgr. drugich udziałów i energiczne ściąganie wierzytelności; stwierdza przy tym, że winą takiego zadłużenia jest nadmierne udzielanie przez dyrekcję kredytów a co najważniejsze — kryzys. Przy energicznym ściąganiu wierzytelności deficyt nie powinien przekraczyć 70.000 zł., co się wyrówna przez pierwsze udziały, a drugie w miarę ściągania dadzą gotówkę do obrotu. Zdaniem lustratora, co potwierdził Zw. Rew. we Lwowie na konferencji z p. Gumińskim, Bank jest w zupełności do sanowania.

Teraz występuje czarna strona medalu, którą stwierdził przewód sądowy.

Znaleźli się ludzie, którzy sprawę Banku zaczęli publicznie przedstawiać w najczarniejszych kolorach. Wołali: „Bank w ruinie, dyrektorzy kradli. członkowie pójdą z torbami. Ludzie ci spowodowali nadzw. Walne Zgrom., usunęli z prezesury p. Gumińskiego, usunęli dyrektorów i wybrali innych ludzi.

Zrzucony Zarząd chciał jeszcze Bank ratować, spowodował przyjazd delegata Min. Skarbu. Ten po zaznajomieniu się z całą sprawą, oświadczył, że Bank usanować można trzymając się jego zaleceń lustratora, a gdyby usanować się nie dało, można łatwo przeprowadzić cichą likwidację tak, że żaden z członków większej straty ponad 1½ do 2 udziałów nie poniesie, a wszystkie wierzytelności będą zaspokojone.

Jednak na czele władz Banku stanęli ludzie, z którymi adwokat dr Nadzieja miał porachunki osobiste. P. Nadzieja, dusza i doradca malkontentów, nie dopuścił do sanowania w sposób zalecony przez eksperców. Jako syndyk prowadził w nowych władzach agendy Banku i zahamował wszelki ruch w Banku.

PROCES SĄDOWY.

Wniesiono doniesienie do Prokuratury. Sąd przeprowadził ekspertyzę przez p. prof. Lulka i na podstawie tej ekspertyzy i śledztwa Prokuratura wniosła skargę: 1) przeciw p. Molowi o to. że jako dyrektor Banku przywłaszczył sobie 50.000 zł., oraz weksel na 10.000 wystawiony przez inż. Zbyszewskiego, kierownika Kuźnicy; 2) dr. Tałasiewiczowi i Molowi o to, że jako dyrektorowie Bank przywłaszczyli sobie 18.000 zł.; 3) dr. Tałasiewiczowi, dr. Spissowi o to, że jako dyrektorowie, przywłaszczyli sobie 24.000 zł.; 4) dr. Tałasiewiczowi i dr Niećiowi o to, że przenieśli własność swej nieruchomości na dzieci, celem pokrzywdzenia wierzycieli; 5) dr. Niećiowi i dr Czarnkowi o to, że przedstawili W. Zgr. bilans niezgodny z prawdą.

P. prokurator w końcowym wywodzie uzasadniał oskarżenie przeciw Molowi, dr Tałasiewiczowi i dr Spissowi; przeciwko Niećiowi i dr Czarnkowi nie uzasadniał, a tylko powołał się na akt oskarżenia. Przewód sądowy wykazał, że dr Spiss dyrektorem Banku nie był.

Wyrok zapadł uwalniający co do wszystkich oskarżonych. Obrońcy a w szczególności dr Stuhr i dr Aschenbrenner wskazali, kto właściwie spowodował upadek Banku. Tym też „innym“ przypisać należy likwidację sądową Banku Ziemi Rzeszowskiej niedopuszczenie do jego sanacji. szkody jakie członkowie w nieograniczona odpowiedzialnością ponieść mogą i poniosą.

Dobrze, że rozprawa odbyła się w Krakowie w atmosferze prawdziwej godności i spokoju — może zdoła przeczyścić nieco zdrową i szkodliwą atmosferę w Rzeszowie.

L. B.

Z kraju...

ŚMIERTELNY ZAKŁAD PIJAKA. W domu noclegowym w Jabłonowie zmarł robotnik W. Łubiński. Założył się on z innym robotnikiem, że wypije litr wódki. Zakład wygrał lecz wkrótce zmarł.

W WARSZAWIE PANUJE EPIDEMIA SZKARLATYNY, przybierając coraz bardziej na sile. Wszystkie oddziały szpitalne, normalnie czynne i zapasowe, przeznaczone dla chorych na szkarlatynę, są przepełnione. W kołach lekarskich rozważana jest sprawa czasowego zamknięcia szkół, gdyż niejednokrotnie dzieci posyłane do szkół, przyczyniają się do dalszego szerzenia epidemii.

PŁONIE 100 HA OBSZARÓW BAGIENNYCH. W powiecie stolińskim, w majątku Terebieżów powstał pożar obszarów bagiennych, który objął przestrzeń przeszło 100 ha.

ZŁODZIEJ W ROLI DYPLOMATY. Jeden z wywiadowców policji, dyżurujący na dworcu Głównym w Warszawie zauważył na dolnych peronach podejrzanego mężczyznę, ubranego bardzo elegancko, który zajął miejsce w jednym z przedziałów pierwszej klasy pociągu berlińskiego. Na chwilę przed odejściem pociągu wywiadowca wszedł do wagonu, chcąc wylegitymować nieznajomego. Odpowiedział on łamaną polszczyzną, że jest przedstawicielem dyplomatycznym obcego państwa, i że żadnych dowodów nie okaże. Mimo to „dyplomatę“ przyprowadzono do komisariatu, gdzie okazało się, że jest to znany złodziej międzynarodowy Godel Finkelman, który właśnie wybierał się na występy do Paryża.

GROŹNY BANDYTA ARESZTOWANY NA SALI SĄDOWEJ. W czasie rozprawy sądowej bandytów: Rumaka, Rybaka i Byczka w Zamościu policji udało się pochwycić na sali sądowej czwartego bandytę, od dawna poszukiwanego, który przyszedł na rozprawę swych towarzyszy, licząc na to, że nie zostanie poznany. Jest to K. Błaszak pseudo „Kazio“, pochodzący z woj. poznańskiego. Brał on udział w zbrojnym napadzie w pow. hrubieszowskim. Bandytę przekazano do dyspozycji władz sądowych w Hrubieszowie.

...i ze świata

W MARIAZELL ODSŁONIĘTO POMNIK DOLLFUSA. Pomnik wyciosany z kamienia pochodzącego z góry, na której walczył Dollfus w czasie wielkiej wojny, wystawiony został sumptem Mussoliniego i pułku, w którym służył Dollfus. Po odsłonięciu przemówił kanclerz Schuschnigg, który wezwał do dalszej wytrwałej pracy dla dobra Austrii. W końcu wygłosił przemówienie sekretarz generalny Frontu Ojczyźnianego Zernatto.

„HERMAN GOERING“ SPŁONĄŁ. — W Bitterfeldzie odbył się start 11 balonów wolnych do lotu o nagrodę narodowo-socjalistycznego korpusu lotniczego. Jeden z balonów, noszący nazwę „Herman Goering“ uniesiony został wiatrem na nieizolowane przewody elektryczne i spłonął. Ofiar w ludziach nie było.

W POBLIŻU WALTON (FLORIDA) ZASTRZELONY ZOSTAŁ PRZEZ 4 MĘŻCZYZN MURZYN, którego prowadzono do sądu pod zarzutem kradzieży benzyny i białej kobiety.

POCIĄG POSPIESZNY CONSTANTINE — ALGIER NAJECHAŁ na przejeździe pod Chauteaudin na samochód ciężarowy, którego trzech pasażerów zostało zabitych na miejscu.

Oddzielne miejsca dla żydów
w uczelniach warszawskich

Na wszystkich wyższych uczelniach rektorzy wskutek usilnych starań młodzieży wydali rozporządzenia, mocą których studenci żydzi będą od początku bieżącego roku akademickie go oddzieleni od reszty akademików.

Rozporządzenie to obowiązuje we wszystkich audytoriach, salach ćwiczeń, laboratoriach i kreślarniach.

Celem dokładnego przeprowadzenia separacji żydów na Politechnice i S. G. G. W. ławki w audytoriach będą opatrzone literami. Na Uniwersytecie będą numerowane wg. numerów w indeksach. Numery dla żydów będą oddzielone i opatrzone nimi będą ławki dla żydów.

Dla żydów przewidziane będą przeważnie ławki po lewej stronie audytoriów. Niektóre audytoria będą inaczej rozplanowane ze względu na światło i akustykę itd.

Zajmowanie przez żydów oddzielnych miejsc będzie pilnowane przez woźnych uczelnianych. Winni przekroczenia przepisu o odseparowaniu żydów będą pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Nieudała demonstracja „falangistów“

Uroczystości rozpoczęcia roku akademickiego w Warszawie usiłowali wykorzystać najmłodsi Ozonu, t. zw. „Falangiści“, trzon obecnego Związku Młodej Polski. Na Uniwersytecie jeden z „Falangistów“ usiłował przemawiać, ale młodzież nie dopuściła go do głosu, usuwając z prowizorycznej mównicy. Jednocześnie **zostali wygwizdani i rozpędzeni kolporterzy ulotki „Falangi“**, w której pisemko to podszywa się pod miano ONR. Odebrane **„Falangistom“ ulotki zostały na miejscu manifestacyjnie spalone.** Na innych uczelniach młodzi ozonowcy usiłowali także kolportować nowe ulotki, ale z równie niefortunnym rezultatem... Tak pisze „A. B. C.“

Za kaucję kupił majątek

Z Warszawy telefonują: W niesłychanie pomysłowej aferze prowadziły ostatnio, jak donosi prasa warszawska — dochodzenia władze prokuratorskie w Warszawie. Do Warszawy przybył swego czasu niejaki Stan. Jankowski z kresów i wynajął dwupokojowe mieszkanie w jednym z droższych hoteli warszawskich. Dał on ogłoszenie do dzienników, iż poszukuje agronoma i leśnika do swego majątku. **Od każdego z kandydatów brał on po 400 zł. kaucji** tytułem gwarancji przyjazdu do majątku, którego liczne fotografie pokazywał zainteresowanym. **W ten sposób pobrał on w Warszawie kaucje od blisko 60 osób, po czym wyjechał z Warszawy.**

W kilka dni po tym do owego majątku przybyła cała armia zaangażowanych pracowników. Kilku z nich złożyło skargę do prokuratury w Warszawie, jednakże **dochodzenia zakończyły się umorzeniem spraw, wobec braku cech przestępstwa, gdyż Jankowski spłacił wszystkich kandydatów, przy czym proponował im albo zwrot kaucji i kosztów podróży albo pozostanie na miejscu i nietroszczenie się o to, że leśników, czy agronomów jest kilkunastu. Jak się okazało ziemianin zebrał z kaucji 14.000 zł. i nabył za to na licytacji na kresach majątek daleko większej wartości. — Po nabyciu majątku Jankowski wyrąbał las, uzyskał sumę potrzebną na pokrycie pretencyj kaucyjnych, które spłacił, i w ten sposób uzyskał majątek.**

Wielka manifestacja katolicka w Radomiu

Dnia 3 bm. Radom był świadkiem olbrzymiej manifestacji katolickiej. Po południu do kościoła mariackiego przybyły procesje ze wszystkich kościołów radomskich. Po nabożeństwie różańcowym odbyła się procesja po wielkim cmentarzu około kościoła. Przy ołtarzach w czasie procesji wygłoszone zostały kazania stanowe. Na zakończenie nabożeństwa celebrans ks. kan. L. Sobierajski udzielił błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Z kościoła olbrzymie tłumy, jakich dawno Radom nie widział, udały się do największej sali miasta, jaką jest hala kongresowa, by zaprotestować przeciwko akcji bezbożniczej socjalistów radomskich. Po licznych przemówieniach uchwalono rezolucję, w której stwierdzono rosnącą w ostatnim czasie w Radomiu podejrzaną akcję bezbożniczą i komunistyczną, popieraną przez prowodyrów socjalistycznych. Wyrazem tej akcji jest:

1. Organizowanie bezbożniczego czerwonego harcerstwa wśród młodzieży szkolnej, zakazanego przez władze szkolne. 2. Zatrudnianie w Szkole Rzemiosł nauczyciela bezwyznaniowca, który oficjalnie wystąpił z Kościoła katolickiego. 3. Delegowanie do Rady Szkolnej Powiatowej bezwyznaniowca byłego prezesa rozwiązanego za działalność antypaństwową Związku Wolnej Myśli dra P. Metery. 4. Publiczne wyrażenie „pełnego zaufania“ na Radzie Miejskiej dr P. Metarze przy równoczesnym potępieniu uzasadnionego sprzeciwu ks. prał. Sciskały.

Wobec powyższego, solidaryzując się ze stanowiskiem ks. prał. Dominika Sciskały, wiceprzewodniczącego Powiatowej Rady Szkolnej, **katolicy miasta Radomia wzywają władze szkolne do przeciwstawienia się atakom w Radomiu na religijno-moralne wychowanie młodzieży.** W szczególności zaś 1. protestują przeciwko zatwierdzeniu dra P. Metery na członka Rady Szkolnej Powiatowej. 2. przeciwko powierzaniu nauczania w szkołach nauczycielom bezwyznaniowcom. 3. przeciwko organizowaniu młodzieży (szkolnej i demoralizowaniu jej w czerwonym harcerstwie.

II Międzynarodowy Kongres
międzynar. orgenizacji duchowieństwa katolickiego

W dniach 22 i 23 września b. r. odbył się w Paryżu II Kongres Międzynarodowego Sekretariatu Duchowieństwa. Pierwszy Kongres obradował przed pięcioma laty w Lucernie. Międzynarodowa ta organizacja skupia rozmaite związki i stowarzyszenia, występujące **w obronie duchowieństwa katolickiego przed niesprawiedliwymi napaściami, oszczerstwami** i t. d., równocześnie będąc łącznikiem między poszczególnymi diecezjalnymi stowarzyszeniami duchowieństwa, a organizacjami wzajemnej pomocy dla duchowieństwa. We Francji do Stowarzyszenia Obrony Duchowieństwa (Association de Defense du Clergé) należy **17 tys. kapłanów**, zaś do diecezjalnych organizacyj wzajemnej pomocy (Mutualités Diocecaines) : **24.000 księży.** Kongres paryski rozpoczął się uroczystą Mszą św., odprawioną przez biskupa Soissons mgra Mennecheta. W obradach brał udział **kardynał Verdier**, biskup Würzburga (Bawaria) **mgr. Ehrenfreid** oraz liczne duchowieństwo.

Kronika przemyska

OSOBISTE. Szefem prokuratury Sądu Okr. zamianowany został dotychczasowy prokurator w Czortkowie p. Zakrzewski, wiceprokurator przemyski dr Ciszkowski zamianowany prokuratorem w Czortkowie.

Z RADY MIEJSKIEJ. Pierwsze po feriach posiedzenie Rady M. obfitowało w szereg interpelacji. Do wiadomości radnych podał prezydent, że z bezrobotnych pracuje obecnie na terenie miasta 960 przy robotach sezonowych, którzy pracować będą do końca października. Do zasiłków zimowych posiadać będzie miasto prawie około 500 ludzi. Katastrofalnie przedstawia się stan przemyskich szkół powszechnych. Prawie wszystkie się walą. Potrzeba na ich budowę około 800.000 zł. Aby zdobyć choć część pieniędzy, trzeba będzie rozparcelować Wybrzeże Wilsona i Foscha. Uchwalono zaciągnięcie nowych pożyczek a mianowicie: na pomiary miasta 15.000 zł., na rozbudowę kanalizaji miejskiej 35.000 zł. i na zrównoważenie budżetu za rok 1937/38 40.000 zł. zezwolono wreszcie — mimo sprzeciwu radnych narodowych — bursie żydowskiej na zaciągnięcie pożyczki 31.000 zł. Dłuższą dyskusję wywołała nieszczęsna sprawa elektrowni.

WSZĘDZIE ŻYDZI. Do Liceum Handlowego zaangażowano znów na ten rok żydowską dentystkę Halpernową, a do gimnazjum im. Konopnickiej dentystkę Diamandową.

CHÓR KATEDRALNY OBRZ. ŁACIŃ. W PRZEMYŚLU urządził w dniu 2 b. m. „Wieczór Anielski“ ku czci Aniołów Stróżów. Na program złożyły się produkcje chóru pod batutą ks. dyr. Lewkowicza, orkiestry katedralnej pod batutą p. prof. Józefczyka, solo skrzypcowe studenta Ramsy, obrazek sceniczny p. t. „Wspomnienia przyrzeczenia I Komunii św.“, w którym wystąpił w roli aniołka 9-letni chłopczyk Cisowski, — deklamacja okolicznościowego wiersza p. Ekiertówny, oddana pięknie przez ucznia Gereba, oraz deklamacja p. Guzeka. Wieczór zakończyła jednoaktówka pióra ks. dyr. Lewkowicza p. t. „Tatrzańskie szczyty“. Wieczór poprzedził odczyt p. prof. dr Feczki na temat „O szkodliwości używania alkoholu i tytoniu przez młodzież.

ŚWIĘTOKRADZTWO. Do cerkwi gr. kat. przy ul. Mariackiej zakradł się, niewyśledzony dotychczas sprawca, gdzie rozbił skrzynię w zakrystii, z której zrabował znajdującą się w skarbonie gotówkę w kwocie 40 zł.

ak.

Wyrok śmierci na prezydenta
republiki adżarskiej

Specjalne kolegium najwyższego sądu autonomicznej republiki adżarskiej skazało 8 członków kontrrewolucyjnej organizacji powstańczej dywersyjno-szpiegowskiej **z prezydentem republiki Zorkipinidze na czele na karę śmierci przez rozstrzelanie, a trzech na więzienie od 8 do 10 lat.** Rozprawa toczyła się przy drzwiach otwartych i wyrok został przyjęty burzliwymi oklaskami publiczności. Wyrok ten jest ostateczny, apelacji nie podlega i w myśl ustawy z 1 grudnia 1934 r., wydanej zaraz po zabójstwie Kirowa, winien być natychmiast wykonany.

Skazani z prezydentem republiki na czele **dążyli do oderwania Adżarii od Związku Sowieckiego w drodze zbrojnego powstania**, które miało wybuchnąć podczas ewentualnej wojny Związku Sowieckiego z jednym z państw kapitalistycznych.

Rozbijali kołchozy

W Szczeczuczjach, obwodu woroneskiego rozpoczął się proces kontrrewolucyjnej grupy prawicowo-trockistowskiej. Na ławie oskarżonych znajdują się: sekretarz rejonowego komitetu partyjnego, dyrektor stacji maszynowo-traktorowej, dyrektor kombinatu cukrowego i przewodniczący kołchozów. **Oskarżeni oni są o rozbijanie kołchozów i zdyskredytowanie władzy sowieckiej w oczach chłopów.** Wszyscy, jak zwykle przyznają się do zarzucanych im przestępstw.

W Irkucku rozstrzelano 61 bandytów

W Irkucku rozstrzelano 20 bandytów i chuliganów. Jest to już trzeci wyrok w ciągu tygodnia na elementy kryminalne. Ogółem w ciągu ubiegłego tygodnia rozstrzelano w Irkucku 61 bandytów i chuliganów. Zaznaczyć należy że prasa syberyjska uskarża się na brak bezpieczeństwa i rozpanoszenie się elementów przestępczych.

Trzy doby na bezdrożach Sahary

Znany **lotnik francuski Duchesne**, który pełni obecnie służbę na pustyni Sahara, od środy rano zaginął bez śladu. Lotnik ten dokonujący stale inspekcji na licznych szlakach karawanowych Sahary, wylądował na jednej z dróg karawanowych i pozostawiając na miejscu radiotelegrafistę i mechanika, oczekujących na samochód, który zawieźć ich miał do Gao, wystartował natychmiast ponownie dla dokonania krótkiego lotu. Duchesne wylądować miał następnie w pobliżu oazy El Golea. Jednakowoż od chwili rozstania się ze swymi towarzyszemi nie dał on o sobie znaku życia. Dopiero w niedzielę jedna z karawan wielbłądzich, ciągnąca pustynią, napotkała zaginionego lotnika, który jak się okazało, zabłądził i **lądując na pustyni uszkodził samolot.** — Przez trzy dni i trzy noce, paląc ogniska lotnik oczekiwał nadejścia jakiejś karawany. Samolot wojskowy, wysłany na jego poszukiwanie przeleciał w pobliżu lotnika, nie zauważywszy ani jego, ani też samolotu. W pobliżu miejsca lądowania Duchesne znalazł źródło wody, co wraz z posiadanymi zapasami pozwoliło mu na oczekiwanie pomocy. Dopiero po 4 dniach spostrzegł on przechodzącą w ddali karawanę i zwróciwszy na siebie jej uwagę przy pomocy sygnałów przyłączył się do niej. Po całodziennym marszu zaginionego lotnika spotkał patrol, wysłany na poszukiwanie.

„Wyciągnięta dłoń“ komunistów

Następujący fakt najlepiej wykazuje prawdziwe nastroje komunistów francuskich, którzy rzekomo „wyciągają dłoń“ do katolicyzmu. W miasteczku Sicheux koło Arras odbywała się manifestacja socjalistów i komunistów. Ulica, którą przeciągał pochód przechodził kapłan katolicki, ks. Bellembert. W pewnej chwili **uczestnicy manifestacji rzucili się na kapłana, bijąc go, obrzucając kamieniami i laskami aż upadł na ziemię, zbroczony krwią. Gdy przybyła policja czerwoni bandyci rozpierzchli się.**

Świadkowie obciążają b. starostę Wąsa

W procesie urzędników jarosławskich z b. starostą Wąsem na czele, rozpoczęli zeznawać świadkowie dowodowi. Obciążają oni poważnie b. starostę Wąsa. Świadek St. Tomaszewski, szofer Wydziału powiatowego zeznał, że **musiał remontować samochód prywatny starosty oraz, że prywatne wyjazdy starosty były zaliczane jako służbowe.** Świadek Baytler, kupiec, który dostarczał opał do Wydziału Powiatowego, zeznał, że **przedstawiono mu do podpisu kwity na wyższe sumy, niż się należało w rzeczywistości.** Kwity, jak się później okazało, podrabiał Strauss. Wreszcie świadek J. Pacak, właściciel restauracji w Jarosławiu zeznał, że starosta często podejmował jakichś gości i polecał następnie przynosić rachunki do Wydziału Powiatowego, gdzie je po kilku dniach wypłacano.

— * * —

Radio

CZWARTEK, 7 PAŹDZIERNIKA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: godz 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Programy lokalne; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja muzyczna; 16:15 Koncert muzyki; 16.50 Pogadanka aktualne; 17.00 Wiedzia i Książka; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka ogólna; 18.25 Płyty; 18.30 Program na dzień następny; 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Chiromantka“; 19.30 Muzyka lekka; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert symfoniczny; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.45 Szkic literacki; 22.00 Muzyka taneczna; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Lwów, godz. 11.40 Płyty, 13.45 Komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej; 13.50 Płyty; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Gawęda regionalna: „Olbrachtowi rycerze“; 15.15 Płyty; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „Przemyśl wczoraj, dziś i jutro“ — pogadanka; 18.20 Muzyka salonowa; 18.40 Program muzyczny; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Z albumu speakera

Katowice godz. 11.40 Płyty; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Płyty; 14,25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka na płytach; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18,15 Koncert solistów; 18,40 Lekcja języka polskiego; 18.55 Program na jutro; 23,00 Płyty.

Kraków, godz. 11.40 Płyty; 13.00 Audycja dla dzieci wiejskich; 13.45 Płyty 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Płyty; 15.10 „Lektura poobiednia“; — 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert solistów; 18.40 Dokąd jechać w święto, 18.45 Skrzynka techniczna; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 23.00 Muzykta taneczna.

Kronika lwowska

LWÓW NA KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI. W dniach 11 i 12 września br. zebrano we Lwowie na Kat. Uniwersytet Lubelski 793 zł. 15 gr.; wydatki wynosiły 68 zł. 56 gr. Czysty dochód ze zbiórki t. j. 724 zł. 59 groszy odesłano do Rektoratu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie.

INAUGURACJA NOWEGO ROKU AKAD. NA POLITECHNICE nastąpiła w dniu wczorajszym. Uroczystość rozpoczęła się pontyfikalna Msza św. celebrowaną przez Ks. Arcyb. B. Twardowskiego w kościele św. Marii Magdaleny. Na uroczystość inauguracyjną do auli przybyli reprezentanci władz. Rektor prof. dr. Adolf Joszt wygłosił przemówienie do młodzieży akademickiej. Mówca przedstawił sprawę dekoracji Politechniki Lwowskiej, sprawy organizacyjne, rozbudowy, zmiany w składzie osobowym oraz straty, jakie poniosła uczelnia wskutek śmierci profesorów w roku sprawozdawczym.

SKRADLI BIELIZNĘ WARTOŚCI 8.000 ZŁOTYCH. Ub. nocy nieznani na razie sprawcy przed zamknięciem bramy dostali się do piwnicy realności przy ul. Gródeckiej 71, a następnie wybili w stropie piwnicy pod sklepem Seliga Zwickla otwór, zabierając wielki zapas bielizny, swetrów, pończoch i t. p. przygotowanych przez kupca na sezon zimowy. Poszkodowany oszacował wartość skradzionych towarów na 8.000 zł.

— oOo —

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: środa 6 października godz. 20.00 „Legenda".

Teatr Rozmaitości środa 6 października g. 20: „Zalotnicy niebiescy".

APOLLO: Narodziny gwiazdy.

ATLANTIC: „W sieci wywiadu" z Herbertem Marshallem i Gertrudą Michael.

CASINO: „Ziemia błogosławiona".

CHIMERA: „7 policzków, 7 całusów" (Liana Harvey, Willy Fritsch).

EUROPA: „Atak o świcie".

GLORIA: „Ostatni poganin" i „Mleczna droga".

GRAŻYNA: „Pan redaktor szaleje" — polska komedia muzyczna.

KOPERNIK: „Znachor".

MARYSIENKA: „Ślubowanie".

METRO: „Mazur z Polą Negri".

MUZA: „Dzieci ulicy".

PALACE: „7 niebo" — Simone Simon i James Stewart.

PAX: „Pieśń jej matki" z Martą Eggerth.

RAJ: „Czarny anioł".

RIALTO: „Poświęcenie" z Robertem Taylorem.

STYLOWY: „Panna Piotruś" i rewia.

ŚWIT: „Władczyni ognia" i „Czu-Czin-Czau".

TON: „Jedna na milion".

UCIECHA: „Ostatni poganin" i rewia.

—:o:o:—

Krwawy zbir ukraiński przed sądem

Wczoraj w sądzie lwowskim rozpoczął się proces sierżanta armii ukraińskiej **Michała Chomiaka,** krwawego zbira, który 7 listopada 1918 wtargnąwszy na czele patrolu do mieszkania J. Miechońskich przy ul. Żółkiewskiej 83. z odległości dwóch kroków zastrzelił po kolei śp. Józefa Miechońskiego, jego syna legionistę, chorą matkę, córkę, wreszcie ojca nieszczęśliwej rodziny śp. Jana Miechońskiego. Nazajutrz po masakrze z polecenia władz ukraińskich Miechońskich pochowano we wspólnym grobie na dziedzińcu ich domu przy ul. Żółkiewskiej nr. 83. W r. 1921 zwłoki przeniesiono na cmentarz Łyczakowski, a w parę lat uzyskały honorowe miejsce na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Chomiak podobnie zamordował śp. J. Lituera, oraz wielu innych nieszczęśliwych.

Po zakończeniu wojny polsko-ukraińskiej Chomiak ukrywał się początkowo we Lwowie, następnie w Miłowaniu pow. tłumackiego, gdzie przybrał nazwisko Wasyla Kuźmy. Zbrodniarz zdołał nawet przy pomocy fałszywego dowodu osobistego otrzymać książeczkę wojskową na nazwisko Kuźmy. Przed dwoma laty policja dowiedziała się, iż prawdziwy Kuźma pracuje w Grudziądzu, a Chomiak podszywa się bezprawnie pod jego nazwisko.

Rozprawa bestialskiego Ukraińca potrwa 5 dni.

Z sali Starego Teatru

Zespół baletowy J. Cieplińskiego.

Zespół baletowy Jana Cieplińskiego stoi na wysokim poziomie. Na czoło tego czteroosobowego zespołu wysuwa się młodziutka i pełna wdzięku pani Z. Buczyńska, której taniec pełen linii płynnej, lekkości i w każdym szczególe skoordynowany i harmonijny w ruchu, był doskonałą nie tylko plastyczną, ale i dramatyczną interpretacją muzyki — ponadto posiadał dobry styl. Taniec p. J. Hryniewieckiej miał silne akcenty ekspresji i wydał się bardzo efektowny, zwłaszcza tam, gdzie ważną rolę odgrywał pierwiastek malarski (tańce ludowe). Z bogatego i bardzo urozmaiconego programu najbardziej podobały się „Kujawiak" przy muzyce Różewicza, „Marsylianka" (Rouget de Lisle), „Walc" (Strauss), „Dzikie gęsi" (mazurek Chopina), „Paź" (Scarlatti), „Krakowiak" (Ekier) i zespołowe tańce krakowskie, górnośląskie i węgierskie, w których pp. Ciepliński i Wierzbicki okazali dużo temperamentu.

a. w.

Kary za udział w napadzie
na Uniwersytet Jagielloński

Tak się złożyło, że na drugi dzień po inauguracji nowego roku akademickiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Sądzie Okręgowym w Krakowie zapadł wyrok w sprawie żywo interesującej ogół młodzieży akademickiej. Sprawa dotyczyła **24-godzinnej blokady gmachu Collegium Novum, przeprowadzonej 26 listopada ub. r. przez młodzież narodową, na znak solidarności z młodzieżą innych uniwersytetów, walczącą o odżydzenie naszych wszechnic.** Na blokujących gmach uniwersytetu narodowców napadła 27 listopada we wczesnych godzinach rannych grupa akademików z organizacyj **sanacyjnych i lewicowych.** Napastnicy usiłowali wyłamać bramę od ul. Gołębiej i wyprzeć narodowców z gmachu. Przyszło do utarczki, w czasie której napastnicy **obrzucili studentów, okupujących gmach U. J. kamieniami, flaszkami i t. d.** Napad sanacyjnych i lewicowych studentów na U. J. zlikwidowała **policja.** Kilku uczestników napadu przytrzymano i wygotowano przeciw nim akt oskarżenia. Wczoraj w Sądzie Okr. zapadł w tej sprawie wyrok, mocą którego studenci **Stan. Piecyk i Włodzimierz Czernecki skazani zostali na kary po 7 miesięcy więzienia, a studenci K. Glücksman, Miecz. Knapik i Tad. Kozakiewicz na kary po 6 miesięcy więzienia. Wszystkich oskarżonych sędza Bobilewicz uznał winnymi udziału w zbiegowisku, a Czerneckiego i Piecyka nad to winnych stawiania oporu policji.** Wykonanie kar zostało oskarżonym zawieszone na lat dwa.

Wyrok Sądu Okr. winien być dla wielu młodych ludzi, wstępujących na uniwersytet, przestrogą, by zbyt pochopnie nie dali się wciągać do udziału w demonstracjach, znajdujących swój epilog przed sędzią dyscyplinarnym, lub co gorsza w sądzie państwowym.

Czy zmniejszył się napływ studentów na Uniw. Jagiel.

Dotychczasowy stan formalności wpisowych, załatwianych przez studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w kancelariach poszczególnych dziekanatów i kwestury nie upoważnia wprawdzie do wysnuwania ostatecznych wniosków co do liczby studentów, którzy w b. r. będą studiować na Uniwersytecie Jagiellońskim, nie mniej jednak dało się zauważyć **osłabienie napływu zapisujących się.** Gdy w roku ubiegłym w ciągu pierwszych dwunastu dni wpisów, taksy w kwesturze U. J. wpłaciło **650** studentów, w roku bież. w tym samym okresie uiściło opłaty tylko **416** studentów, a więc **około 30 procent mniej.** Najbliższe dni wykażą czy jest to spadek pozorny, czy też liczba studiujących na Uniwersytecie Jagiellońskim **faktycznie** ulegnie obniżce.

Oskarżony, który nie może znaleźć obrońcy

W listopadzie 1935 r. kpt. Rudolf Rola-Janicki skierował do prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie pismo, w którym pomówił sędziego Sądu Grodzkiego w Krakowie dr. A. Dembowskiego o przekroczenie władzy w związku ze skargą wniesioną przez autora listu przeciw adw. Knoeblowi. Sędzia Dembowski poczuł się zarzutami tymi dotknięty i zwrócił się do władzy przełożonej o pociągnięcie p. Janickiego do odpowiedzialności z artykułu 143 k. k. Prokurator wygotował odpowiedni akt oskarżenia, jednakże sprawa do tej pory nie została przez Sąd rozstrzygnięta. Stanęły temu na przeszkodzie niespodziewane okoliczności. Ponieważ p. Janicki prosił o wyznaczenie obrońcy z urzędu, Sąd poruczył obronę oskarżonego adwokatowi H. Gabryelowi, który w kilka dni później wniósł do Sądu prośbę o zwolnienie go z tego obowiązku tłumacząc się, że z sędzią Dembowskim łączą go od dawna jak najlepsze stosunki towarzyskie. Sąd uwzględnił tę prośbę i jako drugiego obrońcę z urzędu dla p. Janickiego wyznaczył dr. Sowilskiego, ale ten usprawiedliwił się koniecznością wyjazdu z Krakowa w celach zdrowotnych. P. Janicki ponownie znalazł się więc bez obrońcy. Wyznaczano mu wprawdzie kolejno jako dalszych obrońców z urzędu adw. Drozdowskiego i Sadłowskiego, ale ci również zrezygnowali z różnych powodów. Niezrażone tym władze sądowe wyznaczyły jako piątego z kolei obrońcę dla p. Janickiego dr. Zadęckiego. Zdawało się, że nic już nie stanie na przeszkodzie rozprawie. Tymczasem dr. Zadęcki skierował do Sądu pismo, w którym prosi o zwolnienie go z obowiązku obrońcy, gdyż nie może pogodzić się z podjętym przez oskarżonego sposobem obrony. Sąd wniosku tego nie uwzględnił, gdy jednak 24 sierpnia br. oskarżony przybył na wyznaczoną rozprawę okazało się, że nie dojdzie ona do skutku, gdyż zachorował sędzia, który ją miał prowadzić.

Jakie będą dalsze losy rozprawy p. Janickiego trudno przewidzieć, gdyż oskarżony zorientowawszy się, że w Krakowie trudno mu będzie znaleźć obrońcę, gdy pięciu z rzędu adwokatów zrzekło się bronienia go — wniósł do Sądu Najwyższego prośbę o przeniesienie rozprawy na teren innej apelacji. Sąd Najwyższy odmówił wprawdzie prośbie oskarżonego, ale ten ponowił **starania.**

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. z Chadajów Olga Pyrzanowska, l. 33, żona sierż. — Śp. Józef Grzybek, l. 40. kapitan. — Śp. z Rumanów Regina Drabikowa, l. 75, żona emer. Śp. Józef Biernacki, l. 69, prac. Muzeum. Śp. Kazimierz Bober, l. 78. — Śp. z Jelonków Petronela Polkowa, l. 78, wdowa po masarzu. — Śp. z Gwoździów Janina Radwańska, l. 67, wdowa.

Z dnia

BIEDNI CI ŻYDZI..

Żydowski dziennik „Ohwila" przynosi w **ostatnim** numerze następującą wiadomość: „Onegdaj w nocy nie wykryci sprawcy spod wiadomego jednak znaku w Oświęcimiu, zabawili się dla odmiany, w... murarzy. Zalali wszelkie otwory na klucze w zamkach czy kłódkach w sklepach i domach żydowskich w Oświęcimiu II, cementem, uniemożliwiając otworzenia ich przy pomocy klucza".

W jakim celu żydowski dziennik o tym pisze nie wiemy...

— 0:0:0 —

„KAJUS CEZAR KALIGULA" K. H. ROSTWOROWSKIEGO. „Kajus Cezar Kaligula" jak brzmi pełny tytuł dramatu Karola Huberta Rostworowskiego wejdzie na scenę teatru miejskiego w sobotę, dnia 9 bm. Potężny utwór znakomitego dramaturga tworzony z głęboką znajomością i rzadkim odczuciem sceny, osnuty na tle walki człowieka-imperatora z tłumem, ma za ośrodek i motto dzieje spisku na życie Kaliguli, jednego z najsroższych i najprzewrotniejszych władców Rzymu i doby cesarstwa. — Próby z „Kaliguli" odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem reż. W. Radulskiego. Rolę tytułową gra J. Karbowski, Lellię, kochankę cezara, Zofia Jaroszewska. Obsada sztuki obejmuje cały **prawie zespół męski teatru miejskiego.**

Kronika krakowska

PAŹDZIERNIK.

6. Środa. Św. Brunona.
Wschód słońca 5.44, zachód 17.04.
Długość dnia 11 godzin, 20 min.

——:oOo:——

ILE ZEBRANO NA KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI? Przeprowadzona w dniu 12 września br. zbiórka uliczna na rzecz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zorganizowana z ramienia Rady Dekanalnej Akcji Katolickiej w Krakowie — przyniosła kwotę zł. 94.65

SPRZEDAŻ NALEPEK NA ŚWIĘTO CHRYSTUSA-KRÓLA. W związku ze zbliżającą się uroczystością święta Chrystusa-Króla w Krakowie wypuściła Akcja Katolicka do sprzedaży specjalne nalepki w cenie po 10 gr. Nabyć je będzie można w kioskach, w zakrystiach kościołów i u kolporterów.

——:oOo:——

Wiadomości kościelne

NOWENNNA PRZYGOTOWAWCZA do uroczystości św. Małgorzaty Marii Alacoque rozpocznie się w kościele SS. Wizytek przed ołtarzem N. Serca P. Jezusa, dnia 8 bm. po Mszy św., która odprawiona zostanie o godzinie 9 rano.

—:-:-:—

Zawiadomienia i komunikaty

ZWIEDZANIE NAJCENNIEJSZYCH ZABYTKÓW I PAMIĄTEK KATEDRY WAWELSKIEJ ze słynną kaplicą Zygmuntowską, kapl. Potockich, sarkofagami królewskimi i in. odbędzie się we środę 6 bm. jako 8. wycieczka nauk. pod kier. hist. sztuki dra J. Dobrzyckiego z cyklu organiz. na zlecenie Zarządu M. Udział 80 gr., młodzież 40 gr. Zbiórka o godzinie 3.30 po południu na placu koło Katedry.

Z POL. TOW. HISTORYCZNEGO. — W czwartek 7 bm. o godz. 18 odbędzie się przy ul. Straszewskiego 27 zebranie Sekcji Krytycznej, na którym pp. Kutrzeba, Pociecha, Lepszy, Czapliński, Piwarski i Feldman, omówią „Dzieje Polski nowożytnej" prof. Konopczyńskiego. Goście mile widziani.

NOWE KONTYNGENTY NA PRZYWÓZ Z ITALII. Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia importerów, że w najbliższych dniach odbędzie się w Centralnej Komisji Przywozowej podział nowych kontyngentów na niektóre artykuły z Italii między innymi na: owoce suszone, włosy, oliwę jadalną i sulforowaną, wino, jedwab naturalny, przędzę jedwabną, tkaniny jedwabne i instrumenty muzyczne. Podania o przywóz powyższych artykułów przyjmować będzie Izba w nieprzekraczalnym terminie do dnia 8 bm.

— • —

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr M.: środa 6 października „Pierwszy dancing Zuzanny".

Teatr M.: czwartek 7 października: „Grube ryby".

ADRIA: „Diabły dzikiego zachodu" i „Książątko".

APOLLO: Hrabina Władinow.

BAGATELA: Madame Lenox; na scenie rewia: „Atak na Kraków."

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 2 do czwartku 7 października 1937 r. włącznie „Skowronek" — Marta Eggerth i „Szanghaj" — C. Boyer, L. Young.

KINO MUZEUM w sobotę, niedzielę i poniedziałek: „Mały kadet". (Jackie Cooper) oraz „Mleczna droga". (Marold Lloyd).

PROMIEŃ: „Władca" (Emil Jannings).

STELLA: Walc królewski (Paweł Hörbiger, „Na dnie Morza Adriatyckiego".

ŚWIT: Halka (Ewa Turska-Bandrowska).

SZTUKA: Cienie przeszłości.

UCIECHA: „Znachor".

WANDA: Ziemia błogosławiona (Paweł Muni).

— * * —

SŁYNNY BALET PARNELLA W STARYM TEATRZE. Niebywałą sensacją artystyczną będą dwa występy słynnego baletu Parnella, który przed wyjazdem za granicę zaprezentuje krakowskiej publiczności nowy, bogaty program, zawierający szereg poematów tanecznych na wieczorach w sobotę 9 i w niedzielę 10 bm. w Starym Teatrze.

Humor!

Bagatelka.

Rosenblum spotyka Zalcmana.

— Słuchaj, Zalcman, czy to prawda, co o tobie mówią?

— A co mówią?

— Że spotkała cię niedawno nieprzyjemność. Zostałeś podobno spoliczkowany w Kozienicach.

— Wielkie rzeczy... Kozienice, też mi miejsce!...

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru X., Woźniak Stanisław. ul. Starowiślna Nr 15.

Sygn. X. Km. 7/37.

Kraków, dnia 29 września 1937 r

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego w Krakowie Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, Rewiru X. Stanisław Woźniak mający kancearię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr 15, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 listopada 1937 r. o godzinie 10 minut 20 przed południem w Sądzie Grodzkim w Krakowie przy ul. Starowiślnej Nr 13, sala Nr 35, II. p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marianny z Finów Walkowej nieruchomości:

1) lwh. 343 ks. gr. gm. kat. Mogiła objętej składającej się z parc. bud. lkat. 107/2, 107/3, 107/6 oraz z parc. grunt. lkat. 1799 rola, 112/1 łąka, 113/1 rola, 115/1 pastwisko, 116 łąka, 117 ogród, 1147/1 pastwisko, 1148 pastwisko, 1149/1 rola, 2082/1 łąka, 2083/1 łąka, 2106/ rola, 2108/1 łąka o łącznym obszarze 23.389 m², czyli 4 morgi 103 sążni². Na parc. bud. lkat. 107/2 i 107/3 stoi dom parterowy nie podpiwniczony z drzewa zbudowany, słomą kryty, pod wspólnym dachem z domem sąsiada i wspólna ziemia. — Dom ten zewnętrz nieotynkowany. Przed domem stoi wspólna z sąsiadem stodoła z drzewa zbudowana, dachówką kryta a ściany tejże grodzone wiklem, stodoła ta posiada 1 boisko i 2 sąsieki. — Na podwórcu znajduje się studnia z kręgów betonowych, zbudowana na wiadro daszkiem kryta. Reszta niezabudowanych parcel budow. stanowi podworzec oraz wraz z parc. lkat. 117 ogród warzywny, na którym znajduje się 47 sztuk drzewek owocowych, 5 do 8 letnich: — zaś należących do dłużniczki Małgorzaty z Walków Rusinkowej nieruchomości:

2) lwh. 634 ks. gr. gm. kat. Mogiła objętej, składającej się z parc. bud. lkat. 107/4, 107/7, oraz z parc. grunt. lkat. 112/2 łąka, 113/2 rola, 115/2 pastwisko, 1147/2 pastwisko i 1149 rola o łącznym obszarze 4.333 m².

3) lwh. 636 ks. gr. gm. kat. Mogiła objętej, składającej się z parc. grunt. lkat. 1164/1 rola, 2083/4 i 2084/1 łąki o łącznym obszarze 7.282 m².

Nieruchomości wyżej wymienione mają urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomości te oszacowane zostały:

Realność ad 1) na kwotę 6.905 zł. 75 gr., cena zaś wywołania wynosi 5.179 zł. 30 gr.

Realność ad 2) na kwotę 1.222 zł. 62 gr., cena zaś wywołania wynosi 917 zł. 04 grosze.

Realność ad 3) na kwotę 1.893 zł. 32 gr., cena zaś wywołania wynosi 1.419 zł. 75 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię odnośnie do:

Realności ad 1) w kwocie 690 zł. 60 gr.
Realności ad 2) w kwocie 122 zł. 30 gr.
Realności ad 3) w kwocie 189 zł. 30 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie Grodzkim do sygn. III 5 E 69/37.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie:
(—) Woźniak Stanisław.

Zniżka celna na ryż do wyrobu krochmalu

Rozporządzeniem z dnia 30 sierpnia br. ustalona została zniżka celna w wysokości 12 proc. cła nomalnego autonomicznego — na ryż niewyłuszczony oraz wyłuszczony w błonce, sprowadzany przez porty polskie go obszaru celnego. Jak wyjaśnia tygodnik „Polska Gospodarcza", zniżka celna na ryż dotyczy tylko tych transportów, jakie przeznaczone będą do wyrobu krochmalu ryżowego. Celem jej jest przywrócenie przemysłowi krajowemu takich samych warunków produkcji, w jakich pracował do dnia 20 lipca r. ub., korzystając ze zniżki celnej konwencyjnej francuskiej. Wobec nieprolongowania w nowej umowie handlowej z Francją zniżki celnej na ryż, przemysł krochmalu ryżowego postawiony został w obliczu zwiększonych kosztów własnych produkcji, co osłabiło jego zdolność konkurencyjną w stosunku do przemysłu zagranicznego, eksportującego do Polski krochmal ryżowy po cenach wybitnie niskich. Nowowprowadzone cło zniżone równa się cłu konwencyjnemu sprzed 20 lipca 1936 r., tj wynosi 3.60 zł. od 100 kg.

—o—o—

Kronika kielecka

WANDALIZM NIEPOCZYTALNYCH OSOBNIKÓW. Dla wygody publiczności zostały w roku b. wstawione do parku miejskiego w Kielcach nowe ławki, które jednak w krótkim czasie zostały zniszczone. Otóż dozorca parku W. Miśkiewicz spostrzegł, że w nocy na 29 września rb. nieznani sprawcy, po oderwaniu 2 kłódek, dostali się do parku, gdzie połamali 7 ławek i części tych ławek wrzucili do stawu. Sprawców na razie nie ujęto, lecz są poważne dane do ich wykrycia.

SKUTKI PIJAŃSTWA. Dnia 2 październik br. na ulicy Traugutta w Radomiu, znaleziono nieprzytomnego Br. Nachyło, u którego stwierdzono złamanie ręki i nogi, oraz wykręcenie szczęki. Nachyło został przewieziony w stanie beznadziejnym do szpitala. Ustalono, że Nachyło będąc w stanie pijanym, został przejechany przez samochód ciężarowy. Nazwiska szofera na razie nie ustalono.

SPRYTNI ZŁODZIEJE. Sz. Włoszczowski stwierdził, że w nocy na 4 bm. nieznani sprawcy, za pomocą wywiercenia kilku dziur w drzwiach, dostali się do jego sypialni, skąd skradli z szuflady z szafy 960 zł., kilkanaście rubli rosyjskich w bilonie, książeczkę PKO i dwa kawałki łańcuszka złotego. Złodzieje uciekając skradli książeczkę PKO porzucili. W nocy na 1 października br. we wsi Rosochy, gminy Opatów, tegoż powiatu, nieznani sprawcy — po otworzeniu okna gwoździem — weszli do mieszkania Wł. Ćwikły, skąd skradli 4 poduszki, wartości 50 zł. Obudzony Ćwikła począł ścigać złodziei wraz ze stróżami nocnymi.. Złodzieje byli zaopatrzeni w broń i zaczęli strzelać za ścigającymi. Wobec tego pościgu zaniechano.

TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ W KIELCACH. W niedzielę, dnia 3 paźdz. br. na ulicach miasta, obchodzono uroczyście początek „Tygodnia Szkoły Powszechnej". Przez główne ulice przeciągnął pochód szkół powszechnych przy nieliczne asyście szkół średnich, prowadzony przez orkiestry: wojskową, PPS.-Turu i gimnazjalistów. Równocześnie zbierano na ulicach ofiary na rzecz T. P. B. S. P: W ciągu Tygodnia odbędą się różne imprezy na fundusz rozbudowy szkolnictwa.

LIKWIDACJA STRAJKU SZEWSKIEGO W KIELCACH. W wyniku interwencji obwodowego Inspektoratu Pracy i starostwa kieleckiego, strajk szewców kieleckich został zlikwidowany. Nakładcy podpisali umowę zbiorową, zawartą jeszcze w sierpniu b. r. pomiędzy przedstawicielami „Okręgowego Związku Kupców Żydowskich" — właścicielami większych firm nakładczych a przedstawicielami szewców, chałupników w osobach delegatów Centralnego Związku Zawodowego Szewców. Drobniejsi nakładcy kieleccy nie chcieli respektować warunków umowy zawartej umowy zbiorowej i zrzeszywszy się w „Centralnym Zw. Drobnych Kupców Żydowskich" usiłowali nadal chałupników wyzyskiwać. Dopiero energiczna postawa szewców i interwencja władz zmusiła ich do przyłączenia się do umowy zbiorowej, a tym samym do podwyższenia płac chałupnikom. Szewcy opuścili już okupowane sklepy i przystąpili do normalnej pracy.

Nowy rekord lotniczy w Sowietach

Agencja Tass podaje, że sterowiec trzymotorowy „ZSRR" konstrukcji sowieckiej o pojemności 19.600 mtr. sześc. wylądował w Moskwie **po dokonaniu lotu bez lądowania w ciągu przeszło 130 godzin, przebywając odległość około 5.000 klm.** pomimo wybitnie niepomyślnych warunków meteorologicznych. Lot ten pobił rekord długotrwałości lotu bez lądowania dla sterowców ustanowiony w r. 1935 przez sterowiec niemiecki „L. Z. 127" a jednocześnie ustanawia **rekord długotrwałości lotu dla wszelkiego rodzaju statków powietrznych bez zaopatrywania się w materiały pędne.**

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA

A jednak...

Kilkanaście lat przed wojną. 56

— A twój projekt rozwodu... wiesz, że dla nas katolików rozwód nie istnieje...

— Ale istnieje unieważnienie małżeństwa... a my je napewno dostaniemy, bo..

Odwróciła głowę, zaczerwieniła się straszenie.

— Ja nie jestem dzieckiem... od piętnastego roku życia muszę się sama przez życie przepychać... nie jestem nieuświadomiona gąską, — wyszeptała cicho.

— Biedne dziecko!

Księżna wzruszona pogłaskała ją po głowie.

— Eryk się może nie zgodzić...

Marta wybuchnęła przykrym śmiechem.

— On? ciociu! po rękach mnie będzie całował! przecież on od chwili naszego „ślubu" — głos dziewczyny przykro zazgrzytał — ani razu... słyszy ciocia? ani razu! do mnie się nie odezwał! nieciekawy mnie tak, że... choć naprawdę nie wiem za co?

— Wyobrażasz sobie!

— Wszystko mi jedno! choćby się u nóg moich wiłczył, nie zostałabym przy nim... to co zrobiłam, zrobiłam dla nieboszczyka ordynata... żeby się za mojego tatusia wywdzięczyć... ale jak już będę niepotrzebna, odejdę...

Zaśmiała się znowu przykro.

— Der Mohr hat seine Schuldigkeit getan, der Mohr kann gehen...

Podniecenie Marty zaniepokoiło księżnę. Położyła jej rękę na czole.

— O tym wszystkim pomówimy później... teraz musisz się położyć i dobrze po tych wszystkich wzruszeniach wypocząć. Należy ci się to, biedaczko.. a jak już zupełnie dobrze się będziesz czuła, pojedziesz ze mną do Olsztyna i tam zostaniesz... — pocałowała ją w głowę — będziesz moją córeczką.

Po twarzy Marty płynęły słodkie łzy radości. Pochwyciła rękę księżnej i do ust przycisnęła.

— Ach! jaka pani... przepraszam! już nie będę... jaka ciocia dobra! a ja tak się martwiłam, co ze sobą zrobię... od pana Eryka pieniędzy brać nie chciałam, a mam bardzo mało — tyle, co sobie tu przez te parę miesięcy oszczędziłam... a jakże się godzić gdzie na dawanie lekcyj albo do dzieci, jak się nazywam Krasnohorska?

Księżna aż się z głowę pochwyciła.

— A to by była śliczna historia! i tak jest dosyć skandalu z tym wszystkim! nie, nie, moje dziecko, stanowczo zejdziesz ze mną i poddajesz się bezapelacyjnie mojej władzy.

Marta znowu do rąk jej się pochyliła.

— O, jak chętnie!

— Stawiam tylko jeden warunek: wyjedziemy razem z Erykiem... niech wszyscy myślą, żeście we dwoje gdzieś w świat pojechali...

Marta wzruszyła ramionami: co jej to mogło szkodzić... Nazajutrz księżna z Martą, Erykiem i Krysią wyjechali do Olsztyna.

XX

Był pogodny jesienny dzień, jeden z ostatnich w październiku, gdy samochód, wiozący księżnę, Martę i Krysię zajechał przed pałac w Olsztynie. Zachodzące słońce oblewało czerwonawym blaskiem ciężką powożną budowlę, która zdawała się płonąć.

Marta wydała okrzyk zachwytu.

Olsztyński pałac leżał na łagodnym wzniesieniu, potężne, ciemne od patyny wieków mury, cudnie harmonizowały z otaczającymi starymi drzewami. Zajazd był zupełnie inny niż w Krasnej Górze. Nie było otwartego dziedzińca z wielkim, różami zarośniętym trawnikiem, od kutej w kamieniu, herbowej bramy wiodła szeroka aleja, która wijąc się pomiędzy grupami stuletnich dębów i lip, łagodnym łukiem dochodziła przed pałac.

Dwa, pod kątem prostym wychodzące zeń skrzydła, obejmowały antyczny wirydarz: pomiędzy ścieżkami, wybrukowanymi płaskimi, nierównymi kamieniami rosły pachnące staroświeckie kwiaty.

Piętnaście okien frontowych patrzyło błyszczącymi kryształowymi szybami na żwirowany zajazd, leżący przed wirydarzem. Samochód, w jego sąsiedztwie, raził jak zgrzyt, jak dysharmonia.

Z drugiej strony pałacu był ogromny kamienny taras, z którego rozciągał się wspaniały widok na błękitno-srebrną taflę jeziora, przebłyskującą pomiędzy galeziami stuletnich olbrzymich drzew.

Marta, bardzo wrażliwa na piękno, nie mogła się z zachwytu uspokoić. Składała ręce i mówiła:

— Cioci! to chyba jest zaczarowany pałac z bajki!

Krysia klaskała w rączki, biegała tu i ówdzie, zaglądając wszędzie i projektując śliczne spacery z „siostrzyczką Martą". Nie chciała jej już teraz inaczej nazywać.

Księżna bardzo serdecznie zajęła się nimi dwymi gośćmi.

Wyznaczono im apartament w jednym z bocznych skrzydeł. Miały dwie sypialnie, pokój dla zabawy dla Krysi i salonik dla Marty.

— Przez dłuższy czas nie mogę tej biednej dziewczyny nikomu pokazywać — myślała księżna — musi więc mieć jakiś miły kącik dla siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy . . .	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . .	50 gr.
Komunikaty „ „ . .	60 gr.
„ na 1-szej „ „ . .	70 gr.

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem B. Kurtisa.